Nr 471. Kraków, Czwartek 22. Października 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę i przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hopczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojownicy carscy.

Kraków, 22 października.

(k. s.) Korespondenci wojenni, którzy zwiedzali w tych dniach świeżo od oblężenia uwolniony Przemyśl, opowiadają straszne rzeczy. W siedmdziesięcio-dwugodzinnym szturmie wojska rosyjskie szły ławami na forty i koszone ogniem artyleryi i karabinów maszynowych austryackich, padały jak pokosy siana. Na plecach rannych i wziętych do niewoli Rosyan znajdowano po kilka i kilkanaście świeżych pręgów od batów, któremi właśni oficerowie gnali ich do szturmu... W drugiem dziesięcioleciu dwudziestego wieku w środku Europy powtórzyło się dosłownie to, co ongiś, przed dwoma przeszło tysiącami lat, zapisał Herodot o wojskach Kserksesa, gnanych batami do bitew z wolnymi synami Grecyi... Olbrzymie państwo, które rozpostarło się od Wisły po Ocean Spokojny, do tego stopnia nie umiało i nie umie wychowywać swych obywateli, że jak ongiś przed dwudziestu trzema wiekami, tak dzisiaj musi żołnierzy swoich batami pędzić do boju za — „świętą sprawę"...

Całe tomy, spisane na temat przewrotności polityki rządu carskiego i całkowitej obcości jej światoburczych i światowładczych celów olbrzymim masom ludu rosyjskiego, nie mogłyby tak niezbicie przekonać nas o przepaści, ziejącej między carem a jego ludem, jak te właśnie czerwono-sine pręgi na plecach jeńców rosyjskich. Bo to są te ostatnie i jedynie — skuteczne argumenty, których użyć musieli oficerowie rosyjscy, aby przekonać swoich żołnierzy, że ich biały car ma słuszność, posyłając ich na ziejące ogniem armaty i na trajkocące złowrogo karabiny maszynowe.

Te sine pręgi na plecach biednych chłopów rosyjskich lepiej, niż wszystko inne, przekreślają legendę o woli ludu rosyjskiego, żądającej tej zdradzieckiej i zbrodniczej wojny, na którą pędzi go car i jego kamaryla. Te sine pręgi odsłaniają całą ohydę kłamstwa, obłudy i fałszu bezdennego, które w ideologię tej wojny Rosya oficyalna włożyła, nazywając ją wojną „świętą", wojną za sprawę słowiańską, wojną o „oswobodzenie jęczących w niewoli rodaków".

A któż tych nieszczęsnych oswobodzicieli — oswobodzi? Kto im, tym biednym, ciemnym tłumom rosyjskiego chłopstwa da swobodę od batów, któremi zmuszają go do tego, przed czem wzdryga się jego serce, czego nigdy nie pojmie jego ciemny ale prosty umysł? Tam daleko za sobą na wschodzie zostawił on przecież olbrzymie obszary ziemi najurodzajniejszej w Europie, na której on jednak co kilka lat głoduje i od tyfusu głodowego umiera. Ziemia rosyjska, bezbrzeżna jak morze i jak morze pusta i złowieszcza. Zasypiając wieczorem w kuryerskim pociągu, rzuciwszy okiem dokoła, widzi się ziemię tłustą a ubogą i nędzne budy chłopskie daleko na horyzoncie. Nazajutrz rano, wstając w kuryerskim pociągu, widzi się znowu ziemię tłustą a ubogą i nędzne budy chłopskie daleko na horyzoncie. Jakgdyby wspaniały ten pociąg stał w miejscu, a nie pędził z szybkością pięćdziesięciu wiorst na godzinę...

Zostawił ten chłop rosyjski za sobą olbrzymie rzeki tak rybne, że kiedy połów się uda, a zwieść go na czas nie można, stosy najszlachetniejszej ryby gniją w czystem polu. Zostawił za sobą góry najprzedniejszej rudy żelaznej, pola złotonośne, nieocenione żyły miedzi i innego cennego kruszcu, olbrzymie zapasy przedniego węgla. Zostawił olbrzymie przestrzenie, ociekające naftą, zostawił cały olbrzymi obszar, szóstą część kontynentu naszego, na której jest dosłownie wszystko, od najprzedniejszej bawełny i wonnych liści herbaty do szarych mchów grenlandzkich, od tygrysów bengalskich do reniferów i białych niedźwiedzi. I zostawiwszy to wszystko niotknięte, nienapoczęte nawet i nienadgryzione, poszedł — zdobywać Przemyśl...

Potrzeba wmyśleć się w niedorzeczność tej kombinacyi, aby pojąć całą potworność Rosyi i tego, co nią rządzi, co ją zamiast spichrzem świata, warsztatem dla setek milionów rąk pilnych i umiejętnych, czyni postrachem Europy, wrogiem jej kultury i cywilizacyi, hańbą naszego wieku.

I ten chłop rosyjski, pod Przemyśl przypędzony, który, mając kolej obok siebie, rok rocznie przewędrowuje piechotą te olbrzymie obszary swego kraju rodzinnego, zapewne nie myśli tak, jak ja tu oto, ale on z pewnością czuje, że dzieje się tu coś niepotrzebnego, że się tu jakaś zbrodnia popełnia na nim i na ludzkości, skoro zamiast nauczyć go należycie pracować na swych niezmierzonych obszarach każą mu zdobywać — Przemyśl... I ten chłop rosyjski, którego cały dobytek stanowi najczęściej stary, połamany samowar i drewniana socha, nietyle do orania ile do łaskotania ziemi przeznaczona, przyszedłszy do Galicyi, widzi w każdej chacie chłopskiej łóżko ze stosem poduszek, widzi budynki gospodarskie, a w nich maszyny i porządne narzędzia rolnicze, w komorze znajduje słoniny połcie i skrzętnie zbierane dobytki, stroje i skarby gospodyni, o których nie śniło się nawet żonie najgrubszego we wsi rosyjskiej — kułaka i mirojeda... I temu nędzarzowi z nad Wołgi kazali nagle — „oswobadzać" tych oto magnatów w jego oczach... I rozwścieklony głodem i nahajami i strasznemi wyzwiskami, któremi ucho jego pieszczą przełożeni wszystkich rang i stopni, chłop ten „oswobadza" ich rzeczywiście, pali, morduje, gwałci i niszczy. Ale chwilami błyśnie w głuchem pustkowiu jego mózgu jakieś błędne światełko myśli. A myśl ta, skoro się tylko zbudzi, jest myślą buntu i oporu przeciw tej sile strasznej i okrutnej, która wypędziła go z jego „nieprochodimej" Rosyi, tu między te wioski galicyjskie i miasteczka, tu pod ziejące ogniem glacisy Przemyśla.

I ten oto związek myśli wycinają w głowie mużika rosyjskiego jego przełożeni batami, pędząc go jak stado na druty kolczaste, na przewody elektryczne, po których krąży prąd o sile czterech tysięcy wolt, na paszcze dział.

Ale nigdy jeszcze życie zbudowane nie było batami. I Rosya carska nie potrafi tej sztuki, której nie potrafiła żadna despotya wschodu, jakkolwiek wielka i potężna. Pozrywają się na grzbiecie chłopa rosyjskiego wszystkie baty carskie i postrzępią się nahaje, a ów błędny ognik myśli buntowniczej błąkać się nie przestanie po jego głowie, dopóty, dopóki nie buchnie kiedyś pożarem, jakiego świat nie widział, pożarem, który w niwecz obróci i cara i wszystko carskie.

Tam, pod Przemyślem, wśród stosu trupów mużików rosyjskich, stanęła także jedna z kolebek nowej rewolucyi rosyjskiej i nowej Rosyi. Spotkają się z nią Romanowy i ich doradcy prędzej czy później oko w oko, ale wówczas nie będą już na nich czekały torpedowce i krążowniki niemieckie, gotowe w każdej chwili odwieść ich daleko za morze poza sferę sprawiedliwego gniewu tego wielkiego a tak strasznie dręczonego ludu.

Olbrzymi bój.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 października.

Urzędownie ogłaszają z dnia 21 b. m. w południe:

W ciężkim, uporczywym ataku na wzmocnione pozycye nieprzyjaciela od Felsztyna aż do traktu na wschód od Medyki zyskaliśmy znowu w kilku punktach na terenie, podczas gdy rosyjskie kontrataki nigdzie nie zdołały się utrzymać. Ubiegłej nocy zdobyły wojska nasze szturmem wzgórza z kaplicą (Kapellenhoehe) na północ od Miżyńca. Na południe od Magiery udało się im już wczoraj przedrzeć się ze zdobytych miejscowości ku wzgórzom.

Na południowem skrzydle walkę prowadzi głównie artylerya. Z powodu daleko idącego używania nowoczesnych fortyfikacyj polowych bitwa po większej części przybiera charakter wojny fortyfikacyjnej.

Zupełne wyparcie Rosyan z Węgier.

W Karpatach została przełęcz Jabłonica, ostatnia, która jeszcze była obsadzoną przez oddział rosyjski, przez nas zajętą. Na terytoryum węgierskiem niema już więcej nieprzyjaciela.

Zwycięski pochód na Bukowinie.

Nasz marsz naprzód na Bukowinie dotarł aż do Wielkiego Seretu.

Zastępca szefa sztabu generalnego, **von Hoefer,** generał major.

———o———

Z walk pod Przemyślem.

Wojenny sprawozdawca „W. All. Ztg.", który w ubiegły piątek był na froncie wojsk, walczących pod Przemyślem, telegrafuje swemu pismu:

W pewnem miejscu Rosyanie przypuścili gwałtowny szturm. Ten atak Rosyan został jednak wskutek morderczego ognia naszej piechoty złamany.

Widziałem potem mnóstwo jeńców rosyjskich, między tymi wielu **młodych chłopców.** Jestto dowodem, że w Rosyi zaczyna już brakować materyału ludzkiego, że przy poborze zniżono granicę wieku.

W czasie mego pobytu na froncie, byłem świadkiem, jak cały rosyjski oddział karabinów maszynowych, prawie nietkniętych, **wzięto do niewoli.**

Zatopienie parowca angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chrystyania, 22 października.

Ze Stavanger donoszą, że **parowiec angielski „Glitre" został niedaleko wybrzeży norwegskich przez niemiecką łódź podwodną zatopiony.** Załogę wyratowano.

Walki nad kanałem Izery.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 22 października.

(Biuro Wolffa). Główna wielka kwatera, 21 października przed południem:

Nad kanałem Izery stoją nasze wojska jeszcze w gwałtownej walce. Nieprzyjaciela popierała artylerya od strony morza na północny zachód od Nieuport. Jedna angielska łódź torpedowa została przy tem przez naszą artyleryę uczynioną niezdolną do walki.

Ofenzywa niemiecka pod Lille.

Walka na zachód od Lille trwa. Nasze wojska przeszły także tam do ofenzywy i odrzuciły nieprzyjaciela w kilku miejscach. Przy tem wzięto około 2.000 Anglików do niewoli i zabrano kilka karabinów maszynowych.

Pod Warszawą.

Na wschodnim placu wojny nie zapadła żadna decyzya.

———o———

Kanał Izery, w zachodniej Belgii, prowadzi z Nieuport nad La Manche na południe do często obecnie wymienianego miasta Ypern i dalej do Lille, łącząc systemy rzeczne Izery i Skaldy z morzem.

Syn szefa sztabu generalnego ranny.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 października.

Z kwatery wojennej prasowej donoszą:

Nadporucznik 15. pułku dragonów, przydzielony do sztabu generalnego, **Erwin bar. Conrad Hötzendorf,** został dnia 20 października rano w walkach na wschód od Przemyśla zraniony szrapnelem w górną część uda. Rana nie daje powodu do poważnych obaw.

Pożyczki wekslowe w Banku austro-węgierskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 października.

Rada generalna Banku austro-węgierskiego uchwaliła udzielać pożyczki na weksle, płatne w kraju, w ramach postanowień statutowych dla interesów pożyczkowych banku. Pożyczki będą udzielane w zakładach głównych i we filiach banku. Do pożyczek dopuszczane będą weksle towarowe, które mają termin dłuższy jak trzechmiesięczny, oraz termin zapadłości nawyżej sześcio-miesięczny. Pożyczki udzielane będą tylko na trzy miesiące i w kwotach podzielnych przez 100. Stopa procentowa wynosi jeden procent ponad każdorazową stopę procentową eskontu banku.

Rosyanie przeciw Anglii.

Wiedeń, 20 października.

„Reichspost" donosi z Konstantynopola:

Dzienniki tutejsze reprodukują artykuł poważnego pisma odeskiego „Odeskij Listok", który w ostrych słowach występuje przeciw Anglii i oświadcza:

Pomoc Anglii dla Belgii była niedostateczną, a nadto spóźnioną. Anglia zaciągnęła wobec Antwerpii zobowiązania, których nie dotrzymała. Postępowanie Anglii — określimy je najłagodniej — świadczy o tem, że dąży ona do tego, aby inni wyciągali jej kasztany z ognia. Postępowanie Anglii zwraca ogólną uwagę.

Portugalia przed wojną.

„Reichspost" donosi z Berlina:

Poddani portugalscy, zamieszkujący w Berlinie, **opuszczają z pośpiechem miasto i wracają do ojczyzny.**

W Sandomierskiem i Opatowskiem.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

— 15 października.

Z pośród wszystkich oddziałów naszych Legionów, jeden tylko pułk pierwszy (Piłsudzkiego) pozostał na terenie Królestwa. W swej wojennej działalności pułk przechodził aż do chwili dzisiejszej trzy fazy. Pierwszą z nich stanowiła śmiała ofenzywa w Królestwie w sierpniu. Druga, — którą rozpoczyna odwrót z Kielc w kierunku Stopnicy i Szczucina w dniu 10 września, rozgrywa się na galicyjskim terenie, w wioskach, położonych na prawym brzegu Wisły, stanowiącej w tych okolicach granicę. W tym okresie, z powodu dwukrotnego przekraczania granicy pod Kocmyrzowem i Opatowem rozgrywają się niewielkie rozmiarami, lecz zacięte potyczki. Potyczki te toczyły się pod K o c m y r z o w e m, który ulegał gwałtownemu ostrzeliwaniu ze strony Rosyan w chwili, gdy nasz pułk nie zdążył jeszcze miasta opuścić, pod W i n i a r a m i, pod S z c z y t n i k a m i, gdzie oddział polskiej kawaleryi niespodziewanym rannym atakiem rozbił sotnię kozaków, wreszcie pod C z a r k o w e m, gdzie jeden pluton, tracąc trzy czwarte swego składu w zabitych i rannych, po bohatersku odpierał przeważające siły nieprzyjaciela, strzelającego doń z karabinów maszynowych, i zmusił go do cofnięcia się w chwili, gdy już tylko siedmiu ocalało od kul. W walce tej zginął między innymi młodzieniec, rokujący wielkie nadzieje, Tadeusz G r a b i ń s k i, syn dyrektora szkoły w Zagłębiu Dąbrowskiem, rażony szrapnelem w głowę w chwili, gdy z okrzykiem „Jeszcze Polska nie zginęła" wskoczył na wał, wystawiając się na pociski nieprzyjacielskie.

Dnia 29 września nastąpiła nowa faza w dziejach pułku. Rozpoczęła się oddawna upragniona ofenzywa. W dniu tym, w ślad za armią Dankla, przekroczyliśmy granicę na zachód od Opatowa, aby zapuścić się w głąb Królestwa. Pułk, zachowując wewnętrzną samodzielność i jednolitość wszystkich swych oddziałów, wszedł jednak w skład armii Dankla. W takim charakterze pułk posuwał się naprzód w kierunku wschodnim i północno-wschodnim, z początku w kieleckiej, a następnie radomskiej gubernii. Okoliczności tak się złożyły, że w tym całym okresie aż do dnia dzisiejszego nie brał on w bitwach bezpośredniego udziału.

Z armią Dankla zetknęliśmy się poraz pierwszy jeszcze na terytoryum galicyjskiem, i byliśmy świadkami jej odwrotu, który po przekroczeniu linii Dunajca zamienił się w ofenzy-

Stefan Żeromski.

Wszystko i Nic.

(„Popiołów" — sprawa druga.)

(Ciąg dalszy.)

Hub ochotnie poskoczył, deptał tu i tam grzbiety zagonów, aż wreszcie stanowczo, niemal z tryumfem oświadczył, że zagony idą tak i tak. Nie na wiele się to przydało. Po długiem zastanowieniu zdecydowano, że skoro wiatr ciągnie stąd, a zagony idą tak, więc trzeba jechać w takim oto kierunku. Pojechali. Z zagonów sanie przemknęły na nieużytki i znowu poczęły przewalać się z boku na bok. Trafili w jakieś krzaki, zupełnie nieznajome, w miejsca najzupełniej obce, nieistniejące w jakiemkolwiek wspomnieniu. Zdumienie ogarnęło obudwu. Za temi zaroślami były jakoweś kamieniste wertepy, niemożliwe do przebycia i również nieznane. Poczęło to Olbromskiego doprowadzać do rozpaczliwej pasyi. Stosując się do rady ojca, Hub wysiadł, ujął Łyskę za uzdę u pyska i jął ją prowadzić pod wiatr, żeby nie zbaczała z obranego ku domowi kierunku. Rafał Olbromski, siedząc teraz bezczynnie, nasłuchiwał, czy się w którejkolwiek stronie nie odezwie naszczekiwanie psów. Powinna była być w stronie, dokąd dążyli, wieś jedna i druga, powinny były być na uboczu kolonie czynszownicze, samotne chaty na odludziu... Nigdzie, znikąd odgłosu życia! Hub z miłością głaskał pysk klaczy, szeptał jej do ucha sekretnie słodkie słowa i odmierzał pieszczotki. Wkrótce, brnąc pod wiatr w zaspach, zdyszał się i spocił doskonale. Sprawiło mu to szczerą rozkosz. Czuł się na równi z ojcem mężczyzną, doznającym niepowodzenia, a nawet niebezpieczeństwa. Zresztą, to co się działo, było dobrem, bo dzieliło i wciąż jeszcze trzymało w oddali od fatalnego jutra. Pod nogami, w głębiach śniegu czuł pustkowie i rad był, że to jest wciąż jeszcze pustkowie, a więc miejsce dalekie od Wyrw i od Motka. Radby był iść tak przez całą tę ziemię i przez całą noc, wzniosłą w swej świszczącej potędze, piękną w nieprzeniknionym mroku i radosną nad wszelkie słowo w swej rozpasanej dzikości. Och, radby był iść tak obok ukochanej, najmilszej Łyski na kraj świata.

Inaczej w tem pustkowiu czuł się ojciec. Wstyd go prosty palił i ogarniała wściekłość. Wałęsał się oto po przestworze, znanym, jak własna izba, po dziedzinie, którą od tylu już lat zamieszkiwał, zimą i latem po tysiąckroć przebył we wszystkich kierunkach... Było to zarazem śmieszne i głupie błąkać się w polu między Wyrwami i Motkami, gdzie z zawiązanemi oczyma każde dziecko trafi do wymienionego punktu.

W trakcie pochodu przez zaspy, Hub posłyszał przed sobą szczególny szum. Zrozumiał, że to huczy w wichrze wielkie drzewo. Skierował natychmiast ku niemu Łyskę i wnet mokre, grubo śniegiem obwalone gałęzie jodły, jak łapy potworne ogarnęły go z prawej i z lewej strony. Przystanął. Ojciec zsunął się z sanek na ziemię i zbliżył do drzewa. Oglądali je obadwaj z synem, obeszli dookoło i... i po szczegółowem badaniu przyszli do jednomyślnego wniosku, że jest to jakieś drzewo zgoła nieznajome, jakby nie tamtejsze... Stojąc obok tego drzewa, które huczało swą wzniosłą i niepojętą pieśń, Rafał Olbromski przeniknięty został nagle a niespodziewanie przez dawny, zapomniany lęk... Ohydne wspomnienie prześlizgnęło się wskroś jego duszy. Obawa o dziecko ścisnęła mu serce. Kazał chłopcu wejść na sanki, owinąć przemoczone nogi kilimem, — a sam stał w zamyśleniu bezradnem obok konia. Postanowił jedno: — nie oddalać się od spotkanego drzewa. Ale czekać do rana na swem, czy sąsiedzkiem polu!... Było coś obrzydle śmiesznego w samym zarodku tego postanowienia. Wyjechali byli ze dworu na Motku zaraz po kolacyi, więc na jakie dwie zgórą godziny przed północkiem. Mieli tedy przed sobą do świtu dziesiątek godzin. Wahając się co czynić, starszy pan ujął klacz za uzdę i wprowadził za drzewo, zasłaniając ją tym sposobem od fali wiatru. Wziął chłopca z sanek na ręce i przeniósł go dla rozgrzewki na grzbiet kobyły. Hub siadł oklep na Łysce z radością i czule ją zaraz objął rękami za szyję. Klaczka wraz głucho a zcicha westchnęła, — nie wiedzieć z radości czy ze smutku, — i poddała się losowi. Ciepła para dymiła się z niej obficie.

— Nasłuchujmy, synku, szczekania psów... — rzekł ojciec.

Słuchali tedy pilnie — pilnie. Obijały się o ich uszy zdala lecące poświsty i przyziemny huk, gdy wicher głuchemi polami gnał w międzyleśne szyje, na zamarznięte smugi i przydęte pastwiska, w doliny wśródgórskie. Głęboka do nich mówiła samoistna moc i groźny urok obejmował dusze. Obadwaj byli zasypani śniegiem, zgrzani i wzburzeni. Nim się spostrzegli, już ich poczęło zadymać, a sąsiek śniegowy rósł stale dokoła nóg końskich i przed saniami. Drzewo powiewało gałęźmi. Od chwili do chwili, po krótkich przerwach ciszy, dział się w niem jak gdyby taniec przedziwny, pełen połutnego klapania. Hub wbijał oczy w ciemność, z przestrachem i zdumieniem spostrzegając, jak wielkie łapy jodłowe, obleczone w grube, białe rękawice ze śniegu klaszczą raz wraz jedna w drugą — „kosia — kosia — kosiana"... Zdało mu się widzieć zawodzenie czubem pijanego, głupio-ślepego — „da-dyna"...

Dalsze spławy drzewne, szerokie i obwisłe zamieć podgarniała wysoko, jakoby podół olbrzymiej spódnicy i wiewała niemi dookoła konia. Wewnątrz włochatych gałęzi pień głucho i ponuro stękał.

Aczkolwiek jodła osłaniała od wiatru, zimno się wzmagało. Stojących bez ruchu wicher przejmował w ramionach i plecach do szpiku kości. Nogi od wielkich palców poczynało kłuć szpilkami. Śnieg stawał się coraz bardziej gęsty, sypki i zaciekły.

(D. c. n.).

wę. Armia sprawiła wrażenie korzystne, pomimo że żołnierze musieli być zmęczeni forsownym odwrotem z pod Lublina. Duch żołnierzy był dobry. Stosunki zarówno pomiędzy komendantami, jak i pomiędzy żołnierzami ułożyły się jaknajlepiej.

Choć w dniach ostatnich nie byliśmy wystawieni na ogień armatni, to jednak, począwszy od dnia 2 października aż do chwili dzisiejszej (11 b. m.) huk dział, z początku słaby, potem silniejszy, obijał się o nasze uszy. W miarę zbliżania się do brzegów Wisły tam, gdzie ona tworzy granicę pomiędzy guberniami radomską a lubelską, doznawaliśmy coraz bardziej wrażenia, że w sąsiedztwie rozstrzyga się wielka bitwa. Gwałtowny huk olbrzymich dział polowych nie ustawał ani na chwilę i chociaż zazwyczaj działa milkły z chwilą zachodu słońca, to jednak bardzo często już o 1-szej w nocy rozpoczynała się niespodziewanie kanonada z kilku dział, rozwijając się szybko w wielką bitwę.

Zanim zbliżyliśmy się do miejsca bitwy, już walka toczyła się dalej. Widać Moskale cofali się na wschód. Porzucone jaszczyki, zdemontowane działa, karabiny, oraz rozsiane gęsto po polach odłamki szrapneli wskazywały drogę odwrotu. Drogi zaś, po których posuwały się tabory, znaczyły trupy koni, padłych wskutek zmęczenia i dobijanych. Nad nimi unosiły się, krącząc, wrony olbrzymią chmarą.

Łuny pożarów, wzniecanych po wsiach okolicznych przez Moskali, oświetlały dokoła naszą drogę. Szczególnie jasna łuna biła od Sandomierza, dokoła którego toczyły w ciągu kilku dni zacięte walki, zakończone świetnem zwycięstwem wojsk sprzymierzonych. W ciemnościach widać było błyski rzucanych granatów i szrapneli. Dużo też światła dawały reflektory i sygnały, dawane przez wojska na zajmowanych przez siebie sandomierskich wzgórzach.

Wiele zniszczenia zastaliśmy w Opatowie, bombardowanym z trzech stron przez Niemców i ostatecznie przez nich zajętym. Wszystkie szyby w mieście były potłuczone, wskutek rzucania bomb i granatów. Ocalała na szczęście brama opatowska, zabytek wieków średnich.

Zwycięstwo nad Rosyanami w tych stronach tem było trudniejsze, że w okolicy niema kolei, ani dobrych środków komunikacyjnych, a o błocie, jakie się spotyka w tych żyznych okolicach, nie może nabrać wyobrażenia ten, kto w niem nie brnął. Tem bardziej szybkość działania wojsk, prowadzących w tych stronach ofenzywę, zasługuje na uznanie.

Ludność tych okolic, o ile nie uciekła z obawy przed wypadkami, których ofiarą stać się mogła, zachowuje się biernie i apatycznie. Głód daje się uczuwać już dzisiaj. Los wojska jest stanowczo lepszy od doli ludności. Podczas gdy żołnierz nawet w najgorszym wypadku ma w kieszeni dwie paczki konserw, ludność, wyniszczona przez wojnę, często nic nie posiada. Rekwizycye, kwaterunki i surowe wymagania wojenne, ciężko odbijają się na jej losie. Cierpią ten stan rzeczy chłopi bez słowa protestu, pragnąc jedynie gorąco zakończenia wojny.

Wystarczy, aby przez miasteczko przeszło kilkanaście tysięcy żołnierzy, aby wszystkie produkty żywności w sklepikach, od chleba, sera i słoniny, aż do pudełka sardynek, były wyczerpane. Sklepy stoją pustkami, a na ponowne zaopatrzenie miasteczka w produkty długo zapewne trzeba będzie czekać. Widząc to, uczymy się cenić intendanturę. Od jej sprawnego działania, od dowozu na czas środków żywności zależy los armii, gdyż o wyżywieniu choćby części armii, poruszającej się przez wyniszczony kraj, trudno marzyć.

Kraj wiele cierpi i wiele jeszcze cierpieć będzie musiał. Ale świta nam nadzieja, że te cierpienia nie będą bezowocne i że rozpocznie się dla nas nowa era. Tą wiarą ożywieni, posuwamy się naprzód, nie zwracając uwagi na ohydne warunki atmosferyczne, które od początku października dają się wszędzie we znaki.

K.

W sprawie akcyi komisarzy wojskowych Legionów.

Departament wojskowy N. K. N. wystosował do powiatowych komisarzy wojskowych pismo, z którego przytaczamy następujące ustępy:

Wzywa się pp. Komisarzy wojskowych i Komendantów placu do przestrzegania postanowień, wymienionych w ustępie I-szym, a w związku z tem do ścisłej baczności, by na miejscu ich pobytu wśród rekonwalescentów i urlopowanych Legionistów panował porządek i dyscyplina, odpowiadająca honorowi polskiego żołnierza. Pomocy udzielą Komisarze tylko tym legionistom, którzy wykażą się dostatecznemi legitymacyami (karta wojskowa, potwierdzenie urlopu, zameldowanie się w miejscowej legionowej Komendzie Placu), wszystkich innych pociągną do surowej odpowiedzialności. (Naczelna Komenda armii zwraca w osobnem piśmie uwagę, że papiery służbowe legionistów urlopowanych lub podróżujących w sprawach służbowych, należy zaopatrzyć w potwierdzenie c. k. władz wojskowych, aby uniknąć nieporozumień ze strony tych organów, które nie władają językiem polskim.)

Fakt formowania się batalionu uzupełniającego w Suchej nakłada na Komisarzy wojskowych obowiązek dalszego prowadzenia werbunku. W miarę napływania ochotników należy ich odsyłać małemi oddziałami pod wodzą podoficerów do Suchej, gdzie zameldują się w tamtejszej Komendzie placu, względnie u Komendanta batalionu.

Załączając w odpisie drukowany już w czasopismach apel Departamentu wojskowego N. K. N. w sprawie opieki nad legionistami-ozdrowieńcami, wzywamy pp. Komisarzy, by ze względu na konieczność akcyi szybkiej i rozległej, rozwinął się w tym kierunku sposobami, jakie uzna za stosowne (afisze, ogłoszenia z ambon, interwencya osobista, zwłaszcza u osób zamożniejszych) wytężoną w swoim powiecie agitacyę. Zgłoszenia kwater dla rekonwalescentów-legionistów określeniem dokładnem, na ilu ludzi i na jak długi czas są przeznaczone, jaka jest ich wartość zdrowotna i z podaniem stopy zamierzonego odżywiania ozdrowieńców, skierowywać należy nie do Departamentu Wojskowego (jak podano w komunikacie w dziennikach), lecz do Oddziału Sanitarnego Departamentu Wojskowego N. K. N. (Poselska 10).

Podania o zapomogi dla rodzin legionistów odsyłać będzie Komisarz wojskowy do Departamentu Wojskowego N. K. N., zbadawszy wpierw o ile naprowadzone w podaniu dane są prawdziwe, co stwierdzi odpowiednią adnotacyą. Poleca się jednakowoż Komisarzom, by, z uwzględnieniem warunków miejscowych, powołali do życia Towarzystwo opieki nad niezaopatrzonemi rodzinami legionistów, luźne skupienia ludzi chętnych do pracy, którzyby na miejscu, pod kierunkiem Komisarzy wojskowych, śpieszyli z pomocą rodzinom pozbawionym przez werbunek do Legionów żywicieli.

Z naciskiem zwracamy uwagę Komisarzy wojskowych, że obowiązkiem ich jest wszystkiemi sposobami przeciwdziałać próbom, skądkolwiekby one pochodziły, dyskredytowania akcyi, kierowanej przez N. K. N., szerzenia paniki i niesprawdzonych wiadomości, urabiania opinii w kierunku sprzecznym z manifestem z dnia 16 sierpnia 1914, który zszeregował cały naród do walki z caratem. O ileby Komisarz zauważył planową akcyę podziemną, występującą przeciw woli ogółu, zda natychmiast szczegółowy raport Departamentowi Wojskowemu, który winnych wyłamania się z pod solidarności narodowej potrafi pociągnąć do surowej odpowiedzialności. W odpowiedzi na zapytanie z kilku stron, komunikujemy, że Komisarz wojskowy ma prawo, o ile posiada kartę wojskową Legionu, noszenia munduru i szpady, względnie szabli w razie przyznania przez Komendę Legionów szarży oficerskiej. Odznaką komisarską na razie jest opaska biało-czerwona, noszona na lewem ramieniu, 10 cm. szeroka, z napisem „Komisarz wojskowy N. K. N.“ i pieczątką Departamentu Wojskowego. W najbliższym czasie wydane zostaną i rozesłane odznaki trwałe.

W Krakowie, dnia 16 października 1914. Władysław Sikorski m. p., Szef Departamentu Wojskowego N. K. N. (Sekcya Zachodnia).

Odjazd batalionu uzupełniającego Legionów.

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem odbyło się w Dębnikach pożegnanie batalionu uzupełniającego, który pod dowództwem batalionowego A. Galicy odmaszerował do Suchej. Stanęło przy wieczornym raporcie 715 doskonale ubranego i doskonale prezentującego się żołnierza. Imieniem N. K. N. brał udział w pożegnaniu Naczelnik Departamentu Wojskowego Sikorski, imieniem zaś krakowskiej c. i k. Komendy wojskowej kapitan Broch, który przyniósł Legionistom serdeczne pozdrowienie od ekscelencyi Matuszki, c. i k. komendanta wojskowego w Krakowie. Po odebraniu wojskowego raportu przez kom. Sikorskiego, nastąpił przegląd szczegółowy szeregów. Przegląd ten stwierdził dobry stan wyekwipowania żołnierzy.

O godzinie 7 m. 30 wieczorem z pieśnią na ustach, żegnany owacyjnie przez licznie zabraną publiczność, odmaszerował batalion na dworzec, gdzie czekał nań ustawiony specyalnie pociąg. W Suchej przygotował Departament Wojskowy bardzo dobrze kwatery, oraz poczynił wszystkie przygotowania, by nie dopuścić żadnych braków. W tym celu założono nawet własną piekarnię etc.

Walki nocne w forcie Siedliska.

Jedna z najzaciętszych walk podczas oblężenia Przemyśla odbyła się, jak już wczoraj donieśliśmy, w forcie niedaleko Siedlisk. Był to jedyny fort, do którego w nocy 7 września wdarł się mały oddział rosyjski. Zaciętą walkę, która się wtedy wywiązała, tak opisuje we „Wiener Allg. Ztg.“ komendant fortu, nadporucznik Janko Sorljuga:

„Przez dłuższy czas nie widzieliśmy nieprzyjaciela, chociaż wciąż na mój rozkaz przeszukiwano okolicę reflektorami i kulami świecącemi. Dnia 7 około 3 rano zaczął się morderczy deszcz szrapneli. Na to wzmocniłem piechotę na wałach i kazałem ludziom udać się na przedpierścień. Tu nagle powstała niezmiernie gwałtowna walka. Rozległy się wrzaski i strzały karabinowe. Rosyanie wtargnęli do rowu i chcieli przez szańce wedrzeć się na podwórze. Wnet cały wał zaroił się tysiącami Rosyan. — Kazałem zamknąć bramy i teraz zaczęła się walka zbliska, która trwała półtrzeciej godziny. U wylotów strzelniczych krzyżowały się bagnety te, które z zewnątrz żgały do środka i te, które od wewnątrz odpierały napad, szrapnele odrywały żołnierzom kawały ciała, walka stawała się coraz zajadlejszą. Wysłałem depeszę: „Szturmują nas, proszę o posiłki“. W chwili, gdy sytuacya była dla nas bardziej, niż krytyczną, i gdy Rosyanie nasze rezerwy tak ostrzeliwali, że wszelka pomoc zdawała się już odciętą, przyskoczyli do nas fajerwerker Pranke, chorąży Vosljak i podoficer sztabu Elek Michorz z garścią na prędce pozbieranych honwedów i pospolitaków, samych Węgrów. Udało się im poprzez rowy i szańce dotrzeć do wału i wpaść na tyły Rosyanom, którzy już byli wtargnęli. Rosyanie podnieśli ręce do góry i poddali się. 140 Rosyan pojmano na szańcu, 70 zraniono, 30 zabito, 150 znaleziono potem w rowie zabitych.“

Jak teraz wygląda Antwerpia.

Po każdej nowej zdobyczy niemieckiej uskarża się prasa trójporozumienia na rzekomy wandalizm, z jakim Niemcy niszczą zdobyte miasta, zawsze się jednak pokazuje, że te zarzuty były albo przesadne, albo wręcz mylne. Obecnie korespondent wojenny „N. W. Tagblattu“, stwierdziwszy dokładnie na miejscu „prawdę o Antwerpii“, przesyła swemu pismu interesujące sprawozdanie, z którego wyjmujemy garść szczegółów.

Dostawszy się na wieżę słynnej katedry antwerpskiej, skąd się rozpościera wspaniały widok, sprawdził korespondent, że w samem mieście ucierpiało od strzałów działowych przeszło sto domów prywatnych, co jak na tak wielkie miasto, jak Antwerpia, nie jest wiele. Wiadomości, że spaliły się koszary Jerzego i wielki lazaret, okazały się nieprawdziwe. Wogóle skutek niszczący dział był mniejszy, niżby można oczekiwać po liczbie oddanych strzałów. Mianowicie według zapisków komendanta bateryj, w nocy z 7 na 8 b. m. od północy do godz. 3-ej rano dano 420 strzałów, a w następnej nocy od 10 do 1 godziny 800 strzałów z odległości 16 km. z dział 30.5 cm. kalibru. Na szczęście Antwerpii, wiele strzałów padło na większe place. Według przyrzeczenia niemieckiego komendanta, Beselera, oszczędzano wszystkie zabytki historyczne, dzieła sztuki, pomniki, lazarety, domy dobroczynności i t. d.

Nie jest też prawdą, jakoby bomby Zeppelina zapaliły rezerwoary nafty w Hoboken pod Antwerpią. Obecnie już niezbicie stwierdzono, że te rezerwoary z rozkazu belgijskiego komendanta zapalił porucznik antwerpski Michel, aby Niemcy nie dostali się w posiadanie wielkich zapasów nafty i benzyny. Pożar ten towarzyszył ostatnim dniom Antwerpii i trwał jeszcze do 15 b. m. Rezerwoary, średnicy 20 m., pękały jak puszki z sardynkami, grube rury na długości 100 m. zwijały się jak kłębki nici. Skutek pierwszej eksplozyi był taki, że lokomotywa i wagony pociągu, stojącego w pobliżu Hoboken, zostały zrzucone z nasypu kolejowego jak zabawki dziecięce, a na dachach przyległych magazynów nie została ani jedna cegła. Mimo to ze 150.000 metrów kubicznych nafty i benzyny znaczną część jeszcze uratowano. Samochodów zajęli Niemcy w mieście około 1.500, chociaż uszkodzonych, w wagonach zaś znaleźli załadowaną ogromną ilość nowych karabinów belgijskich i karabinów maszynowych wraz z amunicyą, a na składzie kolejowym sześć nowych armat wielkiego kalibru, gotowych do transportu.

Dostawszy za legitymacyą w ratuszu klucz do wieży katedralnej, wszedł korespondent na jej szczyt po 420 kręconych schodkach. Wzdłuż całej żelaznej poręczy założony był przez Belgijczyków gruby kabel telefoniczny aż na szczyt wieży. Na platformie pierwszej galeryi leżał bogaty materyał dla połączeń telefonicznych, oczywisty dowód, że Belgijczycy wieży katedry nadużywali do celów obserwacyjnych, podobnie, jak to Francuzi czynili w Rheims. Wdrapawszy się wraz z trzema kolegami dziennikarzami na najwyższą galeryę, stwierdził korespondent jeszcze inne dowody tego nadużycia. Belgijscy wywiadowcy pokryli ściany galeryi różnemi karykaturami i podpisami najświeższej daty.

Z wieży widać miasto prawie zupełnie opustoszałe. Ulice jakby wymarłe, ani wozów, ani tramwajów, ani dymów z komina. Tylko naokoło ratusza roi się. To przeciągają niemieckie wojska, kręcą się samochody, wózki przywożą zbiegów napowrót. Przed ratuszem wychodźcy długim rzędem ustawieni przez policyantów, oczekują na wystawienie im paszportu.

Widać wysoką wieżę kościoła Jezuitów, zbudowaną według rysunku Rubensa, na wschodzie wznosi się muzeum sztuk pięknych, na północy koło dworca świeci zieleń zoologicznego ogrodu. Zabito w nim węże, klatki ze zwierzętami drapieżnemi opancerzono w chwili, gdy się zaczęło ostrzeliwanie. Ryk lwów bywał nocami zagłuszany tylko przez wycie głodnych psów, włóczących się po ulicach opuszczonego miasta. W porcie widać parowce niemieckiego Lloyda i Linii Hamburg-Ameryka z rozsadzonemi kotłami. Zresztą w porcie wzięto bardzo wiele zdobyczy. I on także jest ogołocony z ludzi. Wśród obrazu nieruchomego miasta przebłyskuje niebieska Skalda, na horyzoncie mglisty pas morza.

KRONIKA.

Kraków, 22 października.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dzisiaj o godzinie 2 po południu.

Marszałek krajowy, dr Niezabitowski, bawił wczoraj w Krakowie w powrocie z Wiednia, gdzie przebywał parę dni w sprawach krajowych. Eksc. Niezabitowski odbył przed południem konferencyę z prezesem Koła polskiego, dr Leo, poczem zwiedził roboty restauracyjne na Wawelu, przerwane z powodu wojny i zimy.

Deputacya właścicieli realności. Wczoraj interweniowała u prezydenta Koła Polskiego dra Leo deputacya właścicieli realności, prowadzona przez radcę miejskiego dra Rafała Landaua i adw. dra Józefa Steinberga, przedstawiając szereg postulatów, dotyczących właścicieli realności i lokatorów. Prezes dr Leo, uznając słuszność przedstawionych postulatów, oświadczył, iż poprze w ministerstwie skarbu żądanie, aby władze skarbowe, nie żądając wyroków i egzekucyj sądowych, badały fakta nieściągalności czynszów i odpisywały odnośne podatki.

Również przyrzekł prezydent Koła wpłynąć na zarząd Kasy oszczędności, aby, wobec nadzwyczajnych warunków, uwzględniały opóźnienie się właścicieli realności z płaceniem rat od pożyczek i nie wdrażając kroków egzekucyjnych, przyjmowały także częściowe upłaty na raty i nie policzały właścicielom procentu zwłoki od kwot ratami upłacanych. Prezes Koła przyjął od deputacyi memoryał, w którym przedstawiony został szereg kwestyj, dotyczących położenia ekonomicznego właścicieli realności i lokatorów i przyrzekł ich poparcie.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. Dyrektorki wszystkich szkół krakowskich zaprasza prezydyum na posiedzenie, które odbędzie się we czwartek, dnia 22 b. m. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu Stow. nauczycielek, ul. Karmelicka 32.

Celem zebrania: omówienie sprawy dostarczenia ciepłej odzieży naszym Legionom.

Krakowska Komisya egzaminacyjna dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych ogłasza: C. k. ministerstwo wyznań i oświaty reskryptem z dnia 11 b. m. L. 44845 zezwoliło, aby ci kandydaci stanu nauczycielskiego, którzy zostali obecnie uznani za zdolnych do służby wojskowej i służbę tę mają wkrótce rozpocząć, a chcieliby zdawać egzamin kwalifikacyjny w terminie listopadowym, byli do tego egzaminu dopuszczeni pierwej i to nawet w tym przypadku, gdyby przepisaną zadowalniającą dwuletnią praktykę w publicznym zawodzie nauczycielskim mogli wykazać dopiero w zwyczajnym terminie egzaminacyjnym, t. j. w listopadzie b. r. Interesowani mogą się zgłaszać w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie, ul. Podzamcze l. 1, w terminie do 1 listopada b. r.

Komitet koleżeńskiej pomocy dla wojną dotkniętego nauczycielstwa galicyjskiego, w którego skład wchodzą przedstawiciele polskich zrzeszeń nauczycielskich w Galicyi, uprasza wszystkich kolegów i koleżanki, zmuszonych do ciężkiej tułaczki na obczyźnie, o jaknajrychlejsze podanie następujących dat: 1. Obecne miejsce pobytu z dokładnym adresem i przedstawienie położenia materyalnego (czy żonaty?, stan rodzin? i t. d.); 2. Charakter służbowy i miejsce stałego pobytu; 3. Straty poniesione wskutek najazdu; 4. Ewentualne życzenia, względnie żądania; 5. Wierny i możliwie szczegółowy opis okoliczności, towarzyszących pobytowi w zagrożonej miejscowości i późniejszej ucieczce; 6. Opis stosunków mieszkaniowych, życiowych, zarobkowych i t. p. czasowego miejsca pobytu; 7. Znane adresy innych kolegów i ewentualne wiadomości o nich; 8. Ewentualne inne informacye.

Wszelkie odnośne korespondencye nadsyłać należy na ręce Sekretaryatu „Komitetu koleżeńskiej pomocy“, mieszczącego się w biurach „Związku polskiego nauczycielstwa ludowego“ w Krakowie, Rynek l. 29.

Rozpoczęcie nauki szkolnej. Dyrekcya Akademii Handlowej wzywa uczniów, wpisanych do Akademii, szkoły dwuklasowej, oraz słuchaczy kursu abituryentów, aby się zgromadzili w sobotę, dnia 24 października o godzinie 3 po południu w lokalu gimnazyum żeńskiego na III piętrze w Pałacu Spiskim (Rynek gł. 34).

Uczenice żeńskiej szkoły handlowej oraz słuchaczki kursu absolwentek mają się zebrać w lokalu podanym wyżej, w poniedziałek, dnia 26 października o godzinie 3 po południu. W oznaczonych wyżej dniach i godzinach mogą się zgłosić także i ci uczniowie, względnie uczenice, którzy jeszcze dotychczas nie wpisani, pragnęliby jednak uzyskać dodatkowe przyjęcie.

— Z Dyrekcyi szk. wydz. męsk. im. J. Kochanowskiego komunikują: Uczniowie, zapisani w bież. roku szk. do tut. szkoły, zgłoszą się w celu rozpoczęcia nauki w sobotę, dnia 24 października b. r. o godzinie 2 po południu w domu klasztornym PP. Prezentek, ul. św. Jana.

— Wpisy do gimnazyum w Wadowicach (klasa I do IV) odbędą się 23 października, egzamina wstępne 24 października, nauka rozpocznie się w poniedziałek, 26 października b. r.

Do nauczycielstwa wschodnich powiatów Galicyi. Komunikują nam: Celem pobrania płacy za miesiące: wrzesień, październik i listopad b. r., zechcą wymienieni w dalszym ciągu zgłosić się w dniach najbliższych (przed południem) w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej (Podzamcze 1) w Krakowie, a mianowicie:

Michalik Karol z Borszczowskiego, Haliniak Joachim z Brzeżańskiego, Madurowicz i Madurowiczowa Olga z Czortkowskiego, Sedlak Władysław z Doliniańskiego, Kosiński Józef, Polomski Tadeusz i Połomska Helena z Dąbrowskiego, Jabłońska Jadwiga z Dobromilskiego, Kasprzykówna Józefa z Drohobyckiego, Ciejkowa Marya z Jasielskiego, Nyczowski Julian z Kałuskiego, Adamczyk Władysław, Bielak Jan i Halka Piotr z Kolbuszowskiego, Zarembska Marya z Kołomyjskiego, Veit Eugeniusz (Lwów, miasto), Ruczajowie Józef i Joanna, Moskwiński Zygmunt i Ryglówna Janina ze Lwowskiego zamiejskiego, Groele Edward, Adamski Franciszek, Malczyński Franciszek, Miloś Karol i Maziarz Andrzej z Mieleckiego, Żuława Franciszek z Niskiego, Barys Ignacy i Radoniewicz Aleksander z Pilzneńskiego, Oraczewska Zofia z Przeworskiego, Engel Grzegorz i Włodzimierz z Podhajeckiego, Kołpaczkiewiczowa Augusta, Siekierzyńska Rozalia i Szymańska Władysława z Rawskiego, Stanio Władysław z Rzeszowskiego, Skoczeń Ignacy z Samborskiego, Szefer Jan z Sanockiego, Wąsowscy Zygmunt i Ludwika ze Stanisławowskiego, Warzenica Józef ze Stryjskiego, Weissowie Bolesław i Helena z Tarnobrzeskiego, Wilczyńska Marya z Tłumackiego i Sługocki Waleryan, Hordyńska Aniela ze Złoczowskiego i Gottesmann Berl ze Żydaczowskiego.

Ci, którzy z różnych powodów płacy tu podjąć nie zamierzają, zechcą kartą korespondencyjną powiadomić o tem c. k. Radę szkolną okręgową miejską z podaniem przyczyn.

Z teatru Nowości. Dziś, we czwartek, daną będzie po raz pierwszy wesoła aktualna krotochwila w 4 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Pospolite ruszenie“. Nadzwyczaj komiczne sytuacye i aktualność przyczynią się niewątpliwie do powodzenia tej pełnej werwy i humoru krotochwili.

W piątek odegraną zostanie wspaniała tragedya w 5 aktach K. Gutzkowa p. t. „Uriel Akosta“, która również powtórzoną zostanie i w sobotę.

Możność nabycia koni do roboty. Ważne dla rolników. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego podaje do wiadomości rolników, iż w dniu 24 października b. r. (sobota) odbędzie się w Wieliczce o godzinie 3-ciej po południu licytacya wybrakowanych koni wojskowych. Zgłaszać się należy do tamtejszej Stacyi spędu koni wojskowych.

Zmiana siedzib instytucyj finansowych. Z Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie komunikują nam adresy następujących krajowych instytucyj finansowych, które wskutek zawikłań wojennych musiały chwilowo zmienić swoje siedziby:

Bank krajowy we Lwowie znajduje się obecnie w Nowym Sączu; zastępstwo z zakresem działania: depozyta i pośrednictwo z centralą w Wiedniu, Pocztowa Kasa Oszczędności;

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie, Wiedeń, I. Stubenring 8.

Galicyjski Bank hipoteczny we Lwowie, Wiedeń, I. Schottengasse w lokalu wiedeńskiego Banku Związkowego (Wiener Bank-Verein);

Bank przemysłowy we Lwowie, Wiedeń, I. Renngasse 2, w lokalu Niederösterreichische Eskompte-Gesellschaft;

Galicyjski Bank ludowy dla handlu i rolnictwa we Lwowie, Wiedeń, I. Hohenstaufengasse 3, w lokalu Banku dla krajów (Länderbank);

Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie, Wiedeń, IV. Linke Wienzeile 118, II p.;

Centralna Kasa dla Spółek rolniczych we Lwowie, Nowy Sącz;

Kasa Oszczędności w Drohobyczu, Wiedeń, IX. Währingergürtel 82;

Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie, Wiedeń, VIII. Josefstädterstrasse 9;

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie, Wiedeń, IX. Schwarzspaniergasse 12;

Lwowska Kasa miejska, Wiedeń, Favoritenstrasse 70;

Towarzystwo Ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie, Kraków, Dunajewskiego 1;

Izby handlowe i przemysłowe w Lwowie i w Brodach urzędują obecnie w gmachu Izby handlowej i przemysłowej w Wiedniu, I. Stubenrig 8.

Obrady posłów ludowych. W sali obrad tutejszego magistratu zebrało się wczoraj w południe grono posłów ludowych, grupujących się około „Piasta“. Przybyli posłowie: Bojko, Długosz, Jedynak, Kędzior, Siwula, Średniawski, Witos. Obradowano nad akcyą zapomogową dla ludności naszego kraju, która poniosła ogromne klęski z powodu wojny. W obradach wziął także udział dr Leo jako prezes Koła polskiego.

Straż pożarna krakowska otrzymała dwa automobile pażarnicze, którymi obecnie wyjeżdża w razie alarmu. Według obliczeń, posługiwanie się automobilami wypada taniej, aniżeli końmi. W dniach najbliższych odbędzie się próba urzędowa nowo wprowadzonych samochodów.

Uliczne „kasyno“ gry. Na rogu ul. Wolskiej i ul. Zgoda znajduje się małe oparkanienie, wystawione tam z powodu restauracyi domu. Od pewnego czasu ogrodzenie to zamieniło się w „kasyno gry“, odwiedzane przez różnego rodzaju uliczników, którzy grają tam w karty i inne gry. Nie dość na tem, ulicznicy ci wciągają do gry wracających ze szkoły uczniów i małych chłopców, wysyłanych na zakupno, rabując im często ostatni grosz. Przychodzi przytem do kłótni i bójek. Fakt niniejszy podajemy do wiadomości kompetentnych władz.

Zamachy samobójcze. Pan I. G. z Dobczyc usiłował wczoraj w jednym z tutejszych hoteli odebrać sobie życie przez otrucie i zażył znaczniejszą dawkę eteru. Zawezwany lekarz pogotowia wypompował mu żołądek, poczem desperata odwiózł do szpitala św. Łazarza.

Pan W. G., zamieszkały przy ul. Kremerowskiej, usiłował wczoraj pozbawić się życia, zażywając większą dozę strofantyny. Zawezwano lekarza pogotowia, który zaopatrzył desperata i pozostawił go opiece domowej.

Z kroniki policyjnej. Michalinie Kaszubowej przy placu WW. Świętych skradziono onegdaj wieczorem z zamkniętego mieszkania duży zwój białego płótna i policę asekuracyjną na 2.000 K.

Zebranie studentów politechniki lwowskiej. Piszą nam z Wiednia: W dniu 15 b. m. odbyło się tu zgromadzenie studentów politechniki lwowskiej pod przewodnictwem p. Franc. Zarudzkiego. Omówiono sprawy, odnoszące się do wpisów na politechnikę w Wiedniu i podniesiono zasługi profesorów Dziwińskiego, Boguckiego i Olearskiego, którzy w tym kierunku rozpoczęli akcyę; wybrano komisyę, złożoną z kolegów: Zarudzki Franciszek przewodn., Feuerstein Henryk zast. przew. Tysson Józef i Stock Józef jako sekretarze.

Komisya zawiadamia kolegów, którzy nie są na razie wcieleni do armii lub nie służą przy Legionach polskich, iż mogą się zapisywać na politechnikę w Wiedniu, nawet w razie braku uwierzytelniających dokumentów. W sprawie finansowego położenia słuchaczy członkowie komisyi przy współudziale prorektora Olearskiego udadzą się do ministerstwa dla Galicyi. Komisya stwierdza z przyjemnością, iż szkoła politechniczna we Lwowie, reprezentowana przez prorektora dra Olearskiego i dziekana dra Boguckiego, została gościnnie przyjęta przez senat politechniki w Wiedniu i otrzymała odpowiedni lokal w jej murach. Niemniej młodzież doznaje ułatwień w zapłaceniu taksy imatrykulacyjnej i czesnego. Koledzy z Królestwa Polskiego mogą być także przyjęci po odpowiednio wystosowanem podaniu do ministerstwa oświaty, zaopatrzonem poleceniem reprezentacyi szkoły politechnicznej we Lwowie. Koledzy zechcą podać swoje adresy pod: Franc. Zarudzki, Wien, IV, Schikanedergasse 12/15, lub: Henryk Feuerstein, Wien, III, Rennweg-Stanislausg. 4/9

Kwarantanna na Morawach. Jak się dowiadujemy z pism czeskich, wszyscy chorzy i ranni, wreszcie urlopowani żołnierze, wracający z Galicyi na zachód, muszą odbyć na Morawach 5-dniową kwarantannę, a to celem zapobieżenia ewentualnemu zawleczeniu cholery do zachodnich prowincyj w Austryi. Odnośne baraki izolacyjne będą wybudowane w kilku stacyach węzłowych na Morawach. Żołnierze, jadący np. z Bielska do Hulina, odbyć muszą kwarantannę we Wal. Międzyrzeczu, gdzie będą przygotowane łóżka dla 2300 osób. Każdy transport musi się tam zatrzymać przez 5 dni i będzie poddany dokładnym oględzinom lekarskim. Przybysze z Galicyi przez te 5 dni będą zupełnie izolowani, do baraków będą mieli wstęp tylko lekarze i sanitaryusze. Kwarantannę przebyć muszą także wszyscy rosyjscy jeńcy.

Namiestnik Czech wobec zbiegów galicyjskich. Czeskie pisma donoszą, iż namiestnik Czech, Franciszek ks. Thun, zwiedził w ostatnią niedzielę w towarzystwie referenta spraw sanitarnych w namiestnictwie w Pradze radcy dra Fryderyka Kulhavy, osadę w Choeni, w powiecie Wysokie Myto w Czechach, przeznaczoną dla galicyjskich zbiegów. Na koszt rządu rozpoczęto tam budowę 37 baraków dla 530 zbiegów. W osobnych barakach mieścić się będą: kuchnie, szkoła, szpital i kaplica do nabożeństwa. Osada podlegać będzie starostwu z Wysokiego Myta.

Z kraju.

Ranni Polacy w Bośni. Z Usory w Bośni piszą nam: Wielu naszych żołnierzy, rannych w walkach z Serbami, leży w szpitalu w Usorze w Bośni. Ordynującym lekarzem jest tam Polak, p. Bolesław Żmigród, były asystent kliniki chirurgicznej w Krakowie. Świetny chirurg, dokonuje wprost cudów przy operacyach, z rannymi obchodzi się z rzadko spotykaną troskliwością, zarówno z Polakami, jak Niemcami, Węgrami, oficerami i żołnierzami innych narodowości. Toteż ranni wszystkich narodowości odnoszą się do niego z ogromną wdzięcznością. Szczególną opieką otacza rannych żołnierzy, odwiedza ich ciągle, rozmawia i czytuje im gazety.

Tarnów, 20 października. (Nastroje. — Drożyzna. — Zdrowotność. — Apel do lekarzy. — Powiatowy komitet narodowy. — Ś. p. ks. Adam Kopyciński. — Uroczyste posiedzenie Rady miejskiej.)

Cudowna polska jesień, pełna tęsknego uroku i tajemniczych poszeptów spadających liści, roztoczyła się nad naszem miastem i ukoiła strwożonych. Miasto powoli wraca do normalnego wyglądu. Powrotna fala uciekinierów wypełniła luki w mieszkańcach. Nie powrócili jeszcze ci, którzy dobro miasta wieczyście mieli na ustach, lecz kiedyś powrócą przecież, porzuciwszy intratne posady w Wiedniu. Na ulicach ruch znacznie wzmożony:

wojsko maszeruje w kolumnach, wozy wojskowe jadą, a automobile pędzą na złamanie karku, opryskując błotem przechodniów. Tramwaj elektryczny nie kursuje wcale, wieczorami robi się niejakie oszczędności w oświetlaniu miasta. Wesołość i pewna ulga zapanowały nad niedawnym popłochem i trwogą.

Kolosalna drożyzna powoli zaczyna znikać, chociaż tu i owdzie utrzymuje się, dając się we znaki zbiedniałej ludności. Kilogram cukru płaci się jeszcze 1 K 8 h do 1 K 28 h, chleb do 1 K 60 h i mimoto otrzymuje się garść jakiegoś stężałego klajstru. Nawet masarze, którzy podczas przechodu wojsk zapewne (!) w interesie maltretowanej ludności zamknęli swe sklepy, biorąc od wojska (bo tylko wojsku sprzedawali), potrójne ceny, obecnie łaskawie otworzyli swe sklepy dla publiczności. Jednem słowem normalne czasy wracają.

Zdrowotność mieszkańców nie przedstawia się najgorzej. Wypadków cholery urzędownie nie stwierdzono, czerwonka nie ustaje, szczególnie między wojskowymi. Pozwolimy sobie zrobić uwagę, że tutejszy zarząd szpitala wojskowego nie postępuje zbyt racyonalnie, magazynując zbyt wielką ilość chorych na czerwonkę w swoich nie bardzo wygodnych szpitalach, w których chorzy czasami leżeć muszą na słomie, podczas gdy epidemiczne szpitale krakowskie, niezmiernie wygodnie urządzone, stoją prawie pustkami.

Magistrat podzielił miasto na dzielnice i uprosił osoby z grona obywateli do utrzymywania nadzoru nad czystością i hygieną. Aby zaś cywilnej ludności zabezpieczyć pomoc lekarską, której obecnie rzeczywiście jest pozbawioną, urząd miejski zdrowia zaprosił lekarzy, by powrócili do Tarnowa ze względu na zupełne bezpieczeństwo. W czasie bowiem popłochu ostatniego szpital żydowski został literalnie bez lekarza, tak samo Kasa chorych.

Powiatowy Komitet Narodowy pod przewodnictwem marszałka Jaśkiewicza załatwił na ostatniem posiedzeniu propozycyę co do zamianowania komisarza wojskowego i jego zastępcy, oraz przygotował sprawozdanie z dotychczasowych czynności, jak również dotychczasowego zastoju.

„Nowa Reforma“ doniosła przed kilku dniami o śmierci ś. p. ks. Adama Kopycińskiego w Gawłuszowicach. Była to bardzo wybitna osobistość w naszem mieście. Był dobrym kapłanem, a dowodem tego tytuł honorowego kanonika; cieszył się wielkiem zaufaniem społeczeństwa, czego wyrazem było obdarzenie go mandatem do Sejmu i parlamentu, a jako dobry obywatel naszego miasta otrzymał honorowe obywatelstwo. Szczególną pieczą otaczał stan rękodzielniczy; przyłożył ręki do założenia Stow. „Gwiazdy“ i ciągle jej przewodniczył. Umarł w 65 roku życia, a 40 kapłaństwa. Cześć Jego zacnej pamięci!

Za duszę ś. p. ks. Kopycińskiego odbyły się trzy żałobne nabożeństwa: staraniem kapituły, grona profesorów seminaryum duchownego i „Gwiazdy“. Miasto uczciło go uroczystem posiedzeniem Rady miejskiej, na którem burmistrz, dr Tertil, oddał w podniosłych słowach gorący hołd pamięci zmarłego, poczem zebrani uchwalili wyrazić kondolencyę pod adresem kapituły tarnowskiej i Stow. „Gwiazdy“, ufundować tablicę pamiątkową, oraz stypendyum imienia zmarłego w kwocie 600 K dla chrześcijańskiego rękodzielnika. Uchwały zapadły jednogłośnie.

Ze świata.

Śmierć na polu walki. Z Bytomia donoszą: Znany działacz polski na pruskim Śląsku, adwokat dr Waniura, rodowity Górnoślązak, poległ we Francyi jako rezerwowy porucznik jednego z niemieckich pułków piechoty.

Waltz, Helmer i Huck. Z Kolmaru donoszą: Miejscowy komendant ogłosił, iż artysta-malarz Jakób Waltz (Hansi), adwokat dr Helmer i dentysta dr Huck z Kolmaru, którzy walczą po stronie Francyi, zostali uznani za zdrajców kraju.

Śmierć generała Lewinsky'ego. Warszawskie pisma zamieszczają telegram petersburskiej agencyi telegraficznej, donoszący o śmierci generała Lewinsky'ego, dowódcy 33 brygady IX korpusu armii niemieckiej. Generał Lewinsky zginął na terenie Królestwa Polskiego przed kilkunastu dniami.

Car w Wilnie. Jak donoszą pisma warszawskie, car odwiedził Wilno dnia 8 b. m. Przyjechał tam osobnym pociągiem po południu, poczem samochodem udał się do klasztoru św. Ducha, gdzie go powitał arcybiskup i duchowieństwo. Później udał się car do jednego z miejscowych szpitali wojskowych i do lazaretu komitetu pań.

Odjechał tego samego dnia wieczorem.

Umarły — żyje. Zdarzyło się już mnóstwo wypadków podczas obecnej wojny, iż niejeden żołnierz, opłakany i uznany za zabitego przez rodzinę i przyjaciół, dał nagle znać, że.... żyje. Do takich „nieboszczyków“ należy wybitny artysta dramatyczny w Pradze, Franciszek Bohuslav. Wszystkie czeskie pisma doniosły, że p. Bohuslav, który brał udział w bitwach w Lubelskiem, umarł wskutek ran w szpitalu wojskowym w Galicyi i poświęciłymu obszerne nekrologi, a pisma ilustrowane przyniosły jego podobiznę. Tymczasem okazało się, że p. Bohuslav, ciężko ranny, został przewieziony do Pragi i umieszczony na Hradczanach w jednym z tamtejszych lazaretów, gdzie się leczy na oczy i ma się lepiej. Tak tedy p. Bohuslav jeszcze za życia czytał swoje nekrologi drukowane w tem mieście, gdzie się leczy.

Omyłka druku. W zamieszczonym przed kilku dniami w nocnym dzienniku wierszu p. t. „Pobudka“ p. Fr. Habury, zakradł się błąd, a mianowicie w wierszu, zaczynającym się od słów: „Polackie wstają woje“ miało być: „Połockie wstają boje“.

Dla rodzin żołnierzy, powołanych pod broń, złożył w administracyi „Nowej Reformy“ Jan Tuchowicz 12 K.

REPERTUAR

artystów Teatru miejskiego w sali Teatru Nowości, Starowiślna 21.

Czwartek, 22 października: „Pospolite ruszenie“, aktualna komedya w 4 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Piątek, 23 października: „Uriel Akosta“, tragedya w 5 aktach K. Gutzkowa.

Sobota, 24 października: „Uriel Akosta“, tragedya w 5 aktach K. Gutzkowa.

Na Legiony Polskie

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Jednor. ochot. i podoficerowie maszynowi Polacy na pancerniku „A. M. S. Erzherzog Ferdinand Max“ za pośrednictwem Michała Wilczyńskiego; 135 K; Mieczysław Wilczek 13 K 21 h, zebrane do puszki przez włościanki przy wypłacie zapomóg wojskowych; Fr. Habura 10 K jako przegraną; Joasia 2 K.

Listy strat.

Zmarli austryaccy jeńcy w Lublinie.

„Życie Lubelskie“ podaje listę zmarłych od ran jeńców austryackich, wyznania rzymsko-katolickiego, w lubelskich szpitalach. Podajemy tę listę, nie ręcząc za dokładność podanych nazwisk:

Mateusz Mitelnik, lat 23; Mateusz Milteplik, lat 24; Józef Hubaczek, lat 23; **Józef Zajfeldt, nadporucznik, lat 30;** Jerzy Iskra, lat 24; Ludomir Ferlicha, lat 24; Józef Blasz, lat 24; Wincenty Biel, lat 25; Józef Serafin, lat 35; Michał Miedziedik, Jan Janczara, lat 25; Jakób Kresmaryk, lat 24; Milan Chmielaus, lat 26; Makary Pal, lat 27; Karol Gryn, lat 24; **Antoni Caba, nadporucznik, lat 29;** Robert Kisielka, Mikołaj Kornat, Jan Klym, Wilhelm Kram, lat 31; Mikołaj Rewakowicz, lat 25; Wilhelm Osadczyk, Eugeniusz Horkuca, lat 28; Wilhelm Jung, Józef Dżeko, Jerzy Wachaj, Józef Piedorta, Jan Połacki, lat 33; Michał Pytczak, lat 26; Anatol Rak, lat 24; Ignacy Karpyń, lat 23; Jan Barbares, lat 24; Józef Kiss, lat 28; Paul Teccer, lat 32; Józef Czopek, August Szlarp, Aleksander Dobosz, Zenon Sibiba, Leon Proczko, Jerzy Kuda, Justyan Duries, Ignacy Słowiański, Jan Pyndzyn, Paul Perlsu, Józef Kryl, Antoni Paul, Fabian Gurin, lat 30; Ludwik Kiriesi, lat 28; Józef Szyszak, lat 24; Wilhelm Frebujer, lat 30; Julian Nawratin, lat 29; Bazyli Melmyszyn, lat 28; Bolesław Śmieciuszewski, lat 28; Piotr Namięta, lat 36; Janusz Spralk, lat 27; Janusz Spachlak, lat 28; Andrzej Wielgus, lat 28; Aleksander Szlarp, lat 23; Michał Trebner, lat 26; Jan Kryda, lat 32; Jerzy Wachaja, lat 37; Szczepan Tekel, lat 29; Bejr Toporan, lat 25; Stefan Fekete, lat 29; Marcin Pics, lat 35; Jan Bralciów, lat 32; Korneli Lustig, Jan Kisielicz, Dymetryusz Łojko, Bernard Klein, Mikołaj Lewicki, Karol Szewczyński, podoficer, Paweł Soboje, Eugeniusz Jurkowicz, Ryszard Chomola, Jan Zajdel, Józef Gubiks, Wincenty Polak, Józef Mrugacz, Stefan Worga, Filon Prodicz, Paweł Pacz, Józef Kiemeta, Intio Estrem, Szor, Laslo, Feliks Wilk, Wacław Nawodny, Henryk Szatrala, Stanisław Bienick, Wincenty Kosman, Selim Nowalik, Raul Szremer, Józef Prichod, Jan Marcinkowski, J. Migdalik, Mejszer Rajko, Jan Kozieł, Wilhelm Kriawer, lat 25; Rudolf Zeppel, lat 25; Cyryl Brodno, lat 24; Paweł Flat, lat 24; Adolf Karp, lat 26; Józef Kustiur, lat 33; Antoni Lisowski, Kapica, Hieronim Słobodel, Franciszek Wawro, Konstanty Pajuk i Józef Górnik.

Zmarł również jeden jeniec wyznania mojżeszowego, nazwiskiem Wolfgang Kiss. Poza tem zmarło jeszcze w Lublinie 115, przy których nie było żadnych dokumentów, pozwalających ustalić nazwiska.

Z listy strat nr 30.

Pisma niemieckie ogłaszają listę strat nr 30. Zawiera ona przeważnie nazwiska zabitych i rannych oficerów 5, 8 i 85 p. p. Podajemy nazwiska oficerów-Polaków.

Kapitan Leon Dębicki, 8 p. p., ranny; chorąży Juliusz Koczy, 89 p. p., ranny; nadpor. Osostowicz, 3 p. obrony krajowej, ranny; Schmeigl Stanisław, rezerw. porucznik, 10 p. p., zabity.

WOJNA.

Akcya zapomogowa dla ludności Galicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 października.

W prezydyum rady ministrów odbyła się wczoraj konferencya ministeryalna pod przewodnictwem prezydenta ministrów. Zajmowała się ona szczegółowo sprawą poparcia ludności Galiciy, głęboko dotkniętej wypadkami wojennymi. Komisya uchwaliła natychmiastowe wdrożenie akcyi zapomogowej, której celem będzie przedewszystkiem postarać się o potrzebną aprowizacyę dla okręgów, które cierpią najwięcej. Aby przeprowadzenie tej akcyi ile możności ułatwić i przyspieszyć, wybrano komitet specyalny z zastępców odnośnych ministerstw.

Anglicy o bitwie pod Warszawą.

„Times“ donosi z Petersburga, że w Warszawie nieustannie słychać huk dział, że jednak ludność zachowuje się spokojnie, pomimo pogłosek, **iż Niemcy posuwają się ku Warszawie.** Wynik bitwy jest jeszcze bardzo daleki, ale są już dowody wielkiej siły wojsk rosyjskich, które na kilku pnktach odrzuciły wielkie ataki nieprzyjacielskie, albo też pozwoliły się zbliżyć nieprzyjacielowi, aby go odeprzeć ogniem armat, karabinów maszynowych i atakami na bagnety.

Rosyjski sztab generalny trzyma się widocznie **taktyki wyczekującej;** inaczej nie można sobie wyjaśnić, dlaczego daje się Niemcom czas na oszańcowanie się i przedłużenie przez to operacyj.

Dalej donosi „Times“, że według prawdopodobnych pogłosek, **Niemcy zamierzają przezimować w Polsce.** Zbierają oni wielkie ilości koni. Wszystkie drogi, prowadzące ku Wiśle, pełne są niemieckich wozów transportowych.

„Stara taktyka Kutuzowa“.

Biuro Reutera donosi z Petersburga:

Dopiero teraz zaczyna się prawdziwa walka. Walki w Galicyi i Prusiech Wschodnich są tylko próbą tego, co rosyjski miecz potrafi. Odwrót ku Wiśle wypadł zadowalająco i jest początkiem dokładnie obmyślonego planu, który już poprzednio wchodził w rachubę. Gdyby rosyjskie wojska były pozostały na swoich poprzednich pozycyach i oczekiwały przybycia Niemców, byłby nieprzyjaciel miał tę korzyść, że mógłby sam wyznaczać miejsce walki, podczas, gdy Rosyanie w teraźniejszych swoich pozycyach mogą nieprzyjaciela zmusić do walki tam, gdzie chcą. Tem także wyjaśnia się, dlaczego pozwolono nieprzyjacielowi zająć połowę Polski. Rosyanie zasłonili swoją przednią straż wielu liniami kolejowemi, podczas gdy nieprzyjaciel musi się posuwać po nader złych drogach 200 mil. **Jestto stara taktyka Kutuzowa** przeciw Napoleonowi, którą Rosyanie teraz odświeżają.

Przeciw prześladowaniu austryackich i niemieckich obywateli w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 października.

„Daily Chronicle“ oświadcza, że **wcale nie sympatyzuje z urządzaniem ataków na zamieszkałych w Anglii obywateli niemieckich i austryackich,** lecz podkreśla, że wybryki tego rodzaju są dowodem, jak daleko oddaliły się władze od opinii publicznej. Każdy mieszkający w Anglii obywatel niemiecki czy austryacki zagraża bezpieczeństwu publicznemu i powinno się im odjąć możność szkodzenia państwu.

W dalszym ciągu pisze: Dowiadujemy się, że zamierzone są nowe zarządzenia przeciw internowanym w Anglii osobom narodowości niemieckiej i austro-węgierskiej. Jeżeli stanowczo jesteśmy za wzmocnieniem zarządzeń zapobiegawczych przeciw szpiegom, to jednak spodziewamy się, że rząd nie pochwali żadnej polityki bezwzględnego pościgu, od której cierpią równo winni i niewinni.

Po upadku Antwerpii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 października.

Wojskowy współpracownik „Timesu“ bierze Churchilla w obronę i sądzi, że upadek Antwerpii nie jest następstwem błędu, popełnionego ze strony Anglii, tylko jednem z tych rozczarowań, które w operacyach mocarstw sprzymierzonych zbyt często się wydarzają. Gdyby 40 do 50.000 wojska sprzymierzonego było jeszcze się na czas zjawiło na linii Gandawa-Mechlin, możnaby było uzyskać wielkie zwycięstwo. Ale teraz, powiada to pismo, nie jest pora do omawiania tej sprawy i do krytykowania. Gdyby Kitchener lub Churchill w parlamencie lub z innej strony został wezwany do wytłumaczenia fiaska z Antwerpią, to z całą słusznością odmówią wszelkich wyjaśnień.

Powrót belgijskich zbiegów.

Amsterdam, 22 października.

„Telegraaf“ donosi, że belgijscy zbiegowie wracają znowu. Wczoraj wyjechało przeszło 8.000 zbiegów z powrotem do Belgii, dziś także tyle.

Para królewska w pobliżu armii.

Rotterdam, 22 października.

„Nieuwe Rotterd. Courant“ donosi z Hawru:

Belgijska para królewska i prezydent gabinetu belgijskiego znajdują się w pobliżu armii belgijskiej.

Socyaliści włoscy przeciw wojnie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 22 października.

Agencya Stefani donosi z Bolonii pod datą wczorajszą:

Prezydyum zjednoczonego stronnictwa socyalistycznego odbyło posiedzenie, na którem obradowano nad sytuacyą międzynarodową. Dyrektor dziennika „Avanti“, Mussolini, przedłożył porządek dzienny, oświadczający, że polecona dotąd przez stronnictwa formuła absolutnej neutralności w obecnej sytuacyi międzynarodowej mieści w sobie nieznane niebezpieczeństwa, jest zbyt wiążącą i dogmatyczną. Dlatego stronnictwo powinno sobie zastrzedz, że swoje przyszłe stanowisko uczyni zawisłem od wydarzeń i od możliwości wojny.

Porządek dzienny Mussoliniego nie znalazł poparcia u żadnego z członków prezydyum stronnictwa, które trwa przy poprzednich uchwałach i w odezwie, wystosowanej do robotników, ponownie podnosi swe nieprzychylne usposobienie dla wojny i stanowczo daje wyraz woli wytrwania przy oświadczeniu neutralności także i w przyszłości.

Wobec tego Mussolini zgłosił dymisyę jako dyrektor dziennika „Avanti“.

Przygotowania wojenne w Portugalii.

„Berliner Tageblatt“ podaje na podstawie pism lizbońskich, które w początkach października przybyły do Berlina, różne szczegóły o przygotowaniach wojennych w Portugalii. I tak „Diario de Noticios“ już 2 bm. zapowiada, że Portugalia oświadczy się **przeciw Niemcom,** i że wojska portugalskie przyłączą się do lewego skrzydła angielskiego. Najpierw miała odejść artylerya polowa pod komendą generała Jayme de Castro. O liczbie wojsk portugalskich pisze lizboński „Capital“:

Podczas gdy jedni mówią, że damy Anglikom 120 dział z załogą, drudzy twierdzą, że damy tylko cztery oddziały po trzy baterye. W pierwszym wypadku nasz korpus ekspedycyjny wynosiłby 5.000 głów, w drugim 2.500. Inne wojska, które mają się później przyłączyć do artyleryi, składają się z piechoty, kawaleryi i pionierów. Razem będzie to jedna dywizya pod komendą generała Judice da Costa.

W najbliższych dniach ma przybyć do Londynu paru wyższych oficerów z portugalskiego sztabu generalnego, aby z angielskim sztabem ułożyć linie wytyczne dla udziału Portugalii w wojnie.

Na podstawie układu sojuszowego między Anglią a Portugalią, ostatnia z nich była obowiązaną do udziału w wojnie, ponieważ układ opiewa, że Portugalia musi dać pomoc Anglii wtedy, gdy nieprzyjaciel Anglii miałby chociaż tylko okazać skłonność do zaczepienia jej w Europie lub w koloniach.

Proces w Sarajewie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sarajewo, 22 października.

W dalszym ciągu przesłuchania świadków, urzędnik kolejowy z Belgradu Stojanovicz oświadcza, że wiedział o planowanym zamachu, zamierzał zawiadomić o tem dwór w Sofii. Powrócił do Belgradu, aby zebrać dowody. Był on członkiem komitadżi i służył pod majorem Tankosiczem miesiąc przed zamachem. W Belgradzie dowiedział się, że Pribicevicz udał się do Bośni, aby przysposobić wszystko do wojny. Bośnia była zalaną bronią serbską. Cyganovicz po zamachu zbiegł.

Oskarżeni nazywają świadka szpiegiem austryackim. Podczas ścierania się oskarżonych między sobą wyszło na jaw, że oprócz oskarżonych w Belgradzie, jeszcze trzy inne osoby, a między niemi serdeczny przyjaciel Tankosicza wiedział o zamachu.

Odczytanie sprawozdania rocznego z czynności stowarzyszenia sokolego „Duszan silny“ daje ilustracye, szczególnie o Sokole serbskim w Bośni. Jako członek figuruje także między innemi „Kółko Bośni i Hercegowiny“ z 40 stowarzyszeniami i 30.000 członków. Wspomniany Sokół ma na celu połączenie wszystkich Słowian. Sprawozdanie wyraża się: Nasz nieprzyjaciel na północy więzi w niewoli miliony braci. Nie można pozwolić, abyśmy byli wydani na łaskę i niełaskę tego okrutnego nieprzyjaciela. Pomoc musi być pospieszną. Głównymi funkcyonaryuszami Sokoła w Kragujewacu są oficerowie serbscy.

Oskarżony Cabrinovicz przeczy, jakoby miał jakikolwiek związek z Narodną Odbraną, wie jednakże, że czynność tego stowarzyszenia była jednym z powodów obecnej wojny.

Zeznania świadka Gracaca, który obracał się często w kołach serbskich, przynoszą wiele szczegółów, odnoszących się do dążeń nacyonalistycznych, zmierzających do oderwania prowincyj południowo słowiańskich austro-węgierskich od monarchii. Także inni świadkowie zeznają o propagandzie, zmierzającej do przygotowania terenu do wojny Serbii przeciw monarchii.

Z odczytanych zeznań zmarłego świadka Milanica wynika, że organizacya studentów w Belgradzie ma bardzo wysokich protektorów. Studenci, dowiedziawszy się o podróży arcyksięcia do Bośni, pokazywali sobie jego fotoskowy. Świadek Milanic zamierzał ostrzedz gestudentów, na które między innymi przychodził także pewien starszy człowiek, widocznie wojskowy. Świadek Milanic zamierzał ostrzedz generalnego konsula austro-węgierskiego, został jednakże w drodze do konsulatu przez żandarmów serbskich zatrzymany i odstawiony do więzienia, a nawet groziło mu zamordowanie z powodu zarzutu planowanego zamachu. Z więzienia przewieziono go na komisaryat policyjny, gdzie prefekt policyi z miną tryumfującą powiedział mu, pokazując wycinek z gazety, z doniesieniem o zamachu: Chciałeś zapobiedz zamachowi, lecz my byliśmy mądrzejsi od ciebie. Teraz na nas przypada rola zniszczenia Austro-Węgier.

Świadka wydalono następnie z Belgradu i wyekspedyowano do Zemunia, zauważając: „Niech hr. Berchtold reklamuje twoje rzeczy“.

Milanic w okazanych mu fotografiach rozpoznał tylko Grabeca. O Principie powiedział Milanic, że był to szpieg.

Zachowanie się oskarżonych Cabrinovicza, Principa i Grabeca podczas całego przesłuchania świadków było nadzwyczaj prowokującem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.

Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Maniuta, jestem w Now. Sączu. Napisz zaraz, lub podaj adres w „Now. Reformie“ i „Kuryerze“, bo wnet wyjeżdżam. 7375

W Zakładzie wychowawczym SS. Niepokalanego poczęcia N. P. M. w Nowym Sączu (Biały klasztor) **rozpoczną się nauki 1-go listopada br.** 7484-2

Ktoby wiedział coś pewnego o losach lub o miejscu pobytu **Ewy Zarembiny,** właścicielki dóbr Uhrynów, p. Podhajce, raczy donieść pod adresem: **Feliks Sandoz, Soboniowice,** p. Wieliczka. 7274-3

Proszę znajomych o podanie miejsca pobytu brata mego inżyniera **Abrahama Leinera,** którego 21 sierpnia zostawiłam w Tarnopolu. **Rozalia Leiner** u dra Taflera, Kraków, ul. św. Sebastyana 36. 7635

Proszę pani **Wery Sztoss** o niezwłoczne zgłoszenie swego adresu dla wiadomości rodziny do **„Pension Nouvelle,“** Kraków, Zacisze 14, in. 11. 7638

Ktoby znał adres **Maryi Syrnikówny,** byłej kasyerki w cukierni p. Krowickiego w Stanisławowie, raczy mi podać pod adresem: **Jan Szymański,** Brzesko. 7546-1

Poszukuję męża **Piotra Hucuła** ze Lwowa, podofic. rach. Rgmt. Nr. 95 p. p. komp. 14. Feldpost 57. **P. Hucułowa** w Suchej. 7557

Komu wiadomy pobyt mej matki lub **Wilczyńskiego** z Brodów. raczy mi donieść. — **Stetkowicz,** Res. tel. Division, Feldpost 12. 7556

Proszę o adres mego zięcia **Samuela Manbera,** budowniczego, który z żoną i dziećmi we wrześniu opuścił Jarosław. **Eleonora Glaserowa,** Rytro via N. Sącz. 7555

Proszę pp. **Szczerbów** z Sudkowic o podanie obecnego adresu. **J. R.** strażnik skarbowy. Bochnia. 7552

Rodzina **Dębickich** z Medyki, Zakopane, Kasprusie 26, prosi o wiadomość o **Adamie i Zygmuncie Dębickich** oraz o **Maryanie Dębickim,** por. rez. 10 p. ciężkich haubic. 7550

Poszukuję męża **Henryka Gąsiorowskiego,** porucz. 36 pułku (Landsturm). **Marya Gąsiorowska,** Menhard 87 (Ober-Ungarn). 7548

Włodzimierz Szaszkiewicz, wł. realności ze Lwowa, poszukuje **ojca Józefa, brata Jana i siostry Maryi.** Zakopane, ul. Marszałkowska 1. 7551

Marcelego Karpińskiego z Drohobycza poszukuje matka **Józefa Karpińska** w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 43. 7554

Jadwiga Wołoszyńska, sanitaryuszka, zamieszkała u p. Nowotnowej w Zakopanem, poszukuje swoich rodziców ze Lwowa. 7567

Prof. uniw. **Cyryl Studziński,** Wiedeń, VII., Burggasse 50, poszukuje **Józefa Kunickiego,** starszego pocztmistrza z Tarnopola i jego rodziny. 7570

Dobrowolski Kazimierz (Landsturmführer beim Verpflegsmagazin in Kassa, Ungarn), poszukuje swojej **żony Stanisławy** z rodziną. 7502-2

Edward Schüssel, Hranice (Mähr. Weisskirchen), Morawy, ul. Svatoplukova 12, prosi o adres rodziny. 7544

Kazimierz Kamiński i L. D., Bielsko, Bleichstrasse nr 29, poszukują **Wandy i Pauliny Knybel** z Brodów. Ktoby cokolwiek o nich wiedział, raczy zawiadomić. 7490

O podanie miejsca pobytu lub jakiejkolwiek wiadomości o **Maryi Sochackiej,** lustratorowej z Kut, prosi **Sochacki z Niepołomic.** 7563

Aleksandra Hallerowa prosi o wiadomość, gdzie się znajduje siostra **Oktawia hr. Ożarowska z córkami.** Adresować: **Jurczyce, p. Skawina.** 7309-2

Jan Mydlarz z rodziną przebywa na Śląsku **w Wagstadzie;** prosi o adres **Apolonii Schirakowej i Heleny Jaremówny,** które 9 września opuściwszy Drohobycz, mieszkały potem w Jaśle. Adres: Ersatzbataillonsstab Lir. 16, Wagstadt, Śląsk austr. 7288

Małgorzata Maziarz, obecnie w młynie p. Urbana Unhošt, Czechy, prosi o podanie adresów sióstr jej: **Apolinii Strycharz, żony robotnika** kolejowego ze Stryja i **Wiktoryi Osteleckiej,** służącej Dra W. Aichmüllera. 7429-3

Stanisław Andrzej Weiss, Tabor (Czechy), Sokolovna, poszukuje żony swej **Maryi z Pochodajów.** 7584

Karolina Wiener, Wiedeń VI., Theobaldgasse 10, drzwi 8, prosi o udzielenie jej wskazówki co do miejsca pobytu jej męża **Bertolda Wienera** ze Lwowa, podporucznika pospolitego ruszenia, który wedle ostatniej wiadomości z 18 września br. przebywał w Przemyślu.

Artur Langner, ewidencyjny geometra ze Sambora ma się natychmiast zgłosić do Ewidencyi w Nowym Targu. **Marya Langnerowa,** Zakopane, ul. Chałubińskiego, willa „Niespodzianka“. 7226

Po wyjeździe z Borysławia pozostaję obecnie **Szikszo, Ungarn, Poste-restante, Bronisław Rzepecki.** 7258-2

Adolfa Janiczek prosi znajomych o podanie miejsca pobytu matki **Henryki Janiczek** z Bolechowa, pod adresem: Adolfa Janiczek, Jaworze (Ernsdorf), Śląsk austr. 7090

†

Józef Jastrzębiec M[illegible]szkowski

b. Inspektor c. k. Tow. Gosp. ze Lwowa właściciel dóbr Kobylnica Ruska

zmarł nagle dnia 12 września b. r. skutkiem rany, odniesionej podczas bitwy pod Kobylnicą Ruską, przeżywszy lat 31.

Pogrzeb odbył się w Hruszowicach.

O tem w ciężkim smutku pogrążona Rodzina zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych 7639

Poszukuję konwersacyi polskiej. Zgłoszenia tylko listowne pod A. T. 22 przyjmuje administracya „Nowej Reformy“. 7565

WARSZAWSKI MAGAZYN FUTER W. K. SULIKOWSKICH

Kraków, ul. Szewska 17, I piętro

poleca gotowe i wykonuje futra damskie i męskie wszelkiego rodzaju.

Ceny obecnie zniżone.

Dla PP. Oficerów podszycia płaszczów, bluz i kamizelek futrem od 20 K wzwyż

6621 7 10

Poszukiwanie zaginionych.

Antoni Michałowski po opuszczeniu Nowosiółek koło Przemyśla, przebywa z córkami w Nowym Targu, Browar. 7559 1 3

Eugeniusz Fuglewicz, obecnie wyszedł ze szpitala, prosi braci, rodzinę lub kogokolwiek, ktoby wiedział o miejscu ich pobytu, by raczył łaskawie donieść do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 7564

Jesteśmy w Krakowie (Fest.-Spital 8. Obj. 3, III p., drzwi 8), lekko chorzy, prosimy rodziców o wiadomości o sobie. — **Wład. Postępski,** jednor. ochotnik, med. 17 L.-I.-R. — **Eugeniusz Albert,** Bos.-Herz. Infan.-Regiment Nr 4, komp. 14. 7566 1 3

Franciszek Cholewa, nauczyciel z powiatu krośnieńskiego, obecnie żołnierz, prosi uprzejmie o wiadomość o żonie swej **Paulinie** z synkiem Edwardem. Adres: Franciszek Cholewa, Kraków, ul. Helclów l. 7, u Piotra Gołębia. 7590 1 2

Porucznik Wasyl Sichelnik, obecnie w szpitalu w Bereg-Sas (Węgry), poszukuje żony **Józefy** z Rawy Ruskiej. — Wiadomości prosi przesłać pod adresem: Józef Pasionek w Krakowie, Stolarska 6, I p. 7459

Aleksander Ostaszewski w Ołomuńcu, Notspital „Deutsches Gymnasium", poszukuje żony **Katarzyny** z pięciorgiem dzieci z Łańcuta. 7457

M. Korniak, jedn. ochotnik, Korp., Wien, III., Garnisonsspital Nr 2, Abt. 3. Zimmer 48, Rennweg, prosi o wiadomość o rodzicach, oraz o rodzinie **Baranowskich** z Zimnej Wody (obok Lwowa). 7455

Józef Pakosz, kadet, Trupp... al, Preszburg (Węgry), podaje swój adres rodzinie zamie... ałej poprzednio we Lwow... 7456

Jan Wojtowicz z Felsztyna, obecnie Ersatzbaon Nr 77, Komárom (Węgry), poszukuje swej rodziny i znajomych. 7436

Mikołaj Hodowański, Filialspital w Wiedniu, XX., Meldemanstrasse Nr 27, prosi o podanie miejsca pobytu żony Ludwiki i braci Jana i Jędrzeja Hodowańskich, nauczycieli z Hermanowa koło Lwowa i ze Żółkwi. 7437

Ferdynand Józef Pudełko, ranny, k. u. k. Reservespital (Jubil. Schule), Wiener Naustadt, prosi o podanie adresu żony swej **Julii Pudełkowej** z dziećmi z Drohobycza. 7438

Jan Tycholis, c. k. oficyał podatkowy z Podhajec, obecnie podoficer rachunkowy 95 pułku piechoty, przebywa z żoną w Löcse (Węgry), Rozsa utca 25. Prosi o podanie miejsca pobytu swych dzieci i teściów **Jużków** z Podhajec. 7439

Alfred Brodnicki, prof. gimnaz. z Drohobycza, Wiedeń, IV., Schleifmühlgasse 13, bei Familie Friedländer, prosi o podanie miejsca pobytu jego matki **Bronisławy Brodnickiej.** 7434

Chorąży Mirkowski, obecnie w Budapeszcie, Szent Margitszigeti Kisegitókorhaza, prosi o łaskawe podanie wiadomości o siostrze **Emilii Kory** i szwagrze **Feliksie** z Dubiecka. 7440

Przemyśl. Proszę o adres braci **Józefa i Aleksandra Lulo** lub znajomych. — Władysław Lulo, III/10. Ers. Komp. Tata-Tovaros, Ungarn. 7441

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Michała Smolija,** Landwehr Nr 35 i **Włodzimierza Smolija,** Inf.-Reg. Nr, 15, zechce łaskawie podać mi wiadomość. — Piotr Smolij. Festungsspital Nr 1, Abt. 4, Kraków, ul. Studencka 13. 7504 2 2

Poszukuję Jana i Anny Chmara, Kseni Wybraneć, Maryi Onyszko ze Sokala, **Grzegorza Tymoszyka** ze Starego Sioła, pow. Bóbrka. Kapral **Grzegorz Chmara,** Festungsspital Nr 6, Abt. 7, Kraków, Smoleńska. 7454

Ktoby wiedział, gdzie przebywa **Marya Kestrzanek,** nauczycielka z Niewiski koło Kolbuszowej, zechce podać jej adres Emilowi Körblowi, Kraków, Szewska 4, I. 7605 1 2

Proszę każdego, ktoby wiedział o obecnem miejscu pobytu mej żony **Anny Łozińskiej,** zamieszkałej przed wybuchem wojny w Stanisławowie, przy ulicy Moniuszki, o łaskawe podanie mi jej adresu. **Mikołaj Łoziński,** c. i k. Armeediener przy sądzie garnizonowym w Krakowie. 7599 1 3

Franciszek Łańcucki przy Feld-Kanonen-Regiment Nr 30, Ersatz-Batterie w Sopronie (Węgry), u H. Keglovich Jozsef Göri utcza 2, prosi o adres swoich rodziców ze Sieniawy. 7481

Józef Froński, Lndstm 19 Reg., Klosterneuburg, Kirlingstrasse 61, prosi o podanie adresu swej żony Maryi. 7480

Julian Duczyński, Feld-Kanonen-Rgt. 32, Batt. 5, Szepesszombat, Ungarn, Roten Kreuzes Spital, prosi o adres **Janusza Wesołowskich** ze Lwowa, oraz **Władysławów Wesołowskich** również ze Lwowa. 7479

Prośba o podanie wiadomości o **Annie Turkasowej** ze Starej Ropy, powiat Stary Sambor, z 2 dzieci i o **Afii Czerwińskiej** z Kołomyi z 2 dzieci, do szpitala w Tow. „Sokół" w Żyżkowie (Praga, Czechy). 7527

Kapral Żuk Szymon, Reservespital aus Stanislau, Miskolcs, prosi znajomych o podanie adresu swej żony **Maryi** i szwagrowej **Rozalii Litwickiej** ze Stanisławowa. 7521

Jan Opaliński (k. u. k. Reservespital, Deutsches Technikum Nr 88), Berno Mor., prosi o adres rodziców Jana i Maryi Opalińskich, oraz sióstr Waleryi i Michaliny. 7523

Julia Schauerowa, Schönbühel a. d. Donau (Nieder Oesterreich), prosi o wiadomość o swym mężu Aleksandrze, rezerw. 15 p., 2 komp. 7524

Józef Pawłowski z dóbr Krysowice, znajduje się obecnie w Nawojowej (dwór) obok Nowego Sącza. 7525

Teodor Kryśko, kapral pospolitego ruszenia, z Wolanki, powiat Drohobycz, obecnie w zakładzie kąpielowym w Baden koło Wiednia, prosi o podanie adresu jego żony Katarzyny i córki Stefanii. 7526

Hermann Berger (k. u. k. Sanitäts-Abt. 3, Pozsony), poszukuje swojej rodziny Zygmunta i Róży Berger z Dukli. 7528

Eliasz Salpeter ze Lwowa, c. k. podof. rachunkowy 19 p. pospol. ruszenia, obecnie w szpitalu w Pilis-Csaba koło Budapesztu, prosi o wiadomość, gdzie znajduje się jego żona Sala z dziećmi. 7529

Edmund Dąbrowski, Kadett 85 p. p., komp. 16, zawiadamia swą matkę Maryę, że znajduje się jako rekonwalescent w szpitalu na Węgrzech w Miskolcz u „Szent-István" Korhaz, Zrinyi ut. 11. 7540

Leon Podstawski, V Bat. 32 Reg. art. pol. w Mateocz, Zipser Com., uprasza krewnych i znajomych o podanie teraźniejszego adresu swych rodziców i siostry. 7543

Hirsch Grauer z Rawy Ruskiej zawiadamia swą rodzinę, że obecnie jest w Krakowie, Festungsspital Nr 4, oddział 4, w służbie sanitarnej i szuka swojej żony i dzieci. 7505 2 6

Ktoby wiedział o miejscu pobytu mego rodzeństwa, oraz rodziców **Anny i Zygmunta Makowieckiego i Maryi Piotrowskiej** z Brzeżan, raczy podać do mej wiadomości. Longina Makowiecka, urzędniczka pocztowa Kalwarya Zeb. 7572

Emilia Węglarska, Wien IV., Schikanedergasse 11, Tür 9, prosi o wiadomość o **Adamie Dunikowskim,** synu lwow. prof. uniwersytetu, który jako szofer wojskowy na automobilu Nr S 893 1-go września z Krakowa wyjechał w kierunku Lwowa. 7587

Roman Maciejko, oficyał z Jaworowa, obecnie w Tyliczu koło Krynicy, prosi o podanie adresu swej żony **Zofii** z Tadziem i bratowej **Antoniny Kwiatek.** 7264

Stanisław Gilowski, kapral z prowiantury przy konnej polowej kolei Nr 4 w Spillern koło Korneuburgu, poszukuje żony swej **Ludmiły** wraz z dziećmi. 7593

Kazimierz Hrabin, nauczyciel z Nadwórny, obecnie Wiedeń, II., Stefaniestrasse 11, II/26, prosi o wiadomość co do pobytu jego żony **Władysławy.** 7594

Tadeusz Nowicki, bei Stanislauer Landwehrgericht d. z. in Miskolcz (Ungarn), poszukuje swej żony **Anieli z Kocków.** 7259

Wątrobski Jan, 17 Land.-Inf.-Rgmt. 3. Erskomp., Csorna, Sopron M. Węgry, prosi o adres swej żony **Zofii.** 7302

Franciszkowie Lewiccy ze Skolego, zawiadamiają swoich najbliższych, że obecnie przebywają w Debreczynie na Węgrzech, Timar utcza 18. 7266

Mieczysław Gorski, k. u. k. Feldbahn Nr 5, B. S. 1/5 Szczucin, poszukuje swej żony i dzieci, pozostałych we Lwowie. 7589

Proszę o adres **Zofii Dotzauer** ze Lwowa i **Maryi Jachówny** z Krakowa. — Feliks Dotzauer, Mostar, Maroden-Kompagnie West Lager, Zugsführer des I-R. Nr 30. 7262

Proszę Jędrzeja Nauczaka, kierownika szkoły z Kołomyi, o podanie swego adresu. — J. Czuprej. Wien, XVIII., Währingergürtel 19/I. 7501

Abraham Jakób Wiesen, Landsturm-Inf.-Reg. 17, 4 Ersatz Komp., Csorna, Węgry, poszukuje swej rodziny. 7579

Dr J. Bienenwald z Buczacza, obecnie Landsturmarzt, Volocs, Węgry, poszukuje swych dzieci, które wyjechały ze Stanisławowa z jego szwagrem Krubem. 7576

Władysław Dąbrowski, feldwebel 95 pułku piechoty, Löcse, Węgry, poszukuje swej żony **Maryi.** 7449

Michał Dobrzański, Wiedeń, Graben 19, Hotel Miller, poszukuje swej żony i dzieci. 7577

Stefania Piotrowska z Czerniowiec, obecnie Wiener-Neustadt, Herzog Leopold strasse 22, prosi o wiadomości o p. **Sewerynie Suchomelu,** naczelniku stacyi kolejowej w Mikulińcach-Strusowie lub o jego rodzinie. 7578

Józef Romański, urzędnik zakładu ubezp. robotników we Lwowie, obecnie: I/77 Marschkompagnie, Komorom, Węgry. 7573

Żabasiewicz Antoni (k. u. k. Luftschifferabteilung, flugzeugdepot, Satoraljaujhely, Węgry, prosi o adres swej żony **Heleny Żabasiewiczowej.** 7580

Poszukuję Dra Arnolda Jägera, lekarza z Weldzirza. — Dr Leon Chotiner, adwokat, Wiedeń, VI., Dürergasse 21. 7585

Wanda Jednakowa poszukuje rodziców **Czaplińskich, Edmunda Czaplińskiego** i porucznika **Jednaka.** — Adres: Ołomuniec, Lazce l. 24. 7447 2 5

Bronisław Krański, Reservespital Nr 11, Wiedeń, II., Malzgasse 7, poszukuje żony swej **Kazimiery Krańskiej,** oraz dzieci Zofii i Bronisławy ze Stryja. 7442

Robert Scherer, respicyent, poszukuje swej żony **Anieli** z 3-giem dzieci. Adres: Biała, Dyrekcya skarbu. 7458

Ludwik Rużycki, Kaniów Dańkowski, p. Jawiszowice, prosi znajomych o jakie wiadomości z Horodenki i Koszyłowiec. 7539 1 3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu mojego męża **Jana Śliwińskiego,** kierownika szkoły z Błudnik obok Halicza (obecnie I Ersatz Kompagnie Reg. 20, III Zug), od którego ostatnią wiadomość miałam z miejscowości Visk Marmaros Komitat, Węgry, z datą 3 września 1914, niech mię łaskawie uwiadomi. Marya Śliwińska, Polička, ulica Otakarowa l. 89, Czechy. 7427 2 7

Józef Wąsowicz zawiadamia p. **Edwarda Baumla,** dyrektora dóbr Brzeżańskich o swojem obecnem zamieszkaniu: Lovesice, p. Horni Moštenice, Morawy, koło Przerowa. 7461 2 3

Zawiadamiam

rodzinę, że mieszkam w Wiedniu, Margarethenstrasse 34, III schody, I piętro. **Artur Loret** z Żydaczowa. 7536 2 3

Poszukuję p. **Kornelii Niwickiej,** właścicielki Hulcza i **Maryi Szandrowskiej.** Józefa Wozuczyńska, u Wąsowiczów, Limanowa. 7462 2 3

Piotr Paweł Kasprzycki, Wiedeń, VI., Gumpendorferstrasse Nr 5/A, Tür 5, Mezzanin, poszukuje siostry swej **Albiny Flach,** wdowy po profesorze, jakoteż rodziny Flachów. 7232 4 10

Zawiadamiam

rodzinę, że mieszkam w Wiedniu, Margarethenstrasse 34, II schody, I piętro, drzwi Nr 6. **Leon Tokarski** z Żydaczowa. 7537 2 3

Anna Kruszelnicka z Brzożanj poszukuje syna **Aleksandra,** legionisty. Ołomuniec, Lazce 24. 7469 2 6

Ludwika Younga z dzieckiem przebywa w Pradze, Krl. Winohrady, ulica Manesowa 77, parter, szuka swego męża **Stefana Youngi** z Nahaczowa. Ktokolwiekby wiedział coś o nim, proszę donieść. 7424 3 7

Marya Rybiańska, nauczycielka ze Sambora, przebywająca obecnie w Wiedniu, III., Lustgasse 1, Tür 11, prosi o wiadomość co do miejsca pobytu jej brata **Tadeusza Rybiańskiego,** koncypienta adwokat. ze Sokala, który w drugiej połowie sierpnia mieszkał we Lwowie, przy ul. Kleparowskiej. 7514 2 2

Wachmistrz Baruch Hauer z Tustanowic, obecnie w Krakowie, ul. Radziwiłłowska w szpitalu rezerwowym z Rzeszowa, poszukuje żony **Pepi Hauer** z czworgiem dzieci, która wyjechała z Tustanowic 3 lub 5 września. 7396 3 3

Jan Pszona, komisarz straży sk. z Podhajec, zamieszkały w Ungar Hradisch, ulica Franciszkańska 165, Morawy, poszukuje żony Ludwiki wraz z matką i synem. Ktoby wiedział ich miejsce pobytu, proszę podać. 7411 3 5

Adresu Heleny Szufel z Jarosławia poszukuje mąż **Izydor Leon Szufel,** c. k. oficyał podatkowy, obecnie feldwebel rachunkowy Verpflegs-Magazin, Kaszyce (Kaschau, Ungarn). 7190

Ktoby wiedział o miejscu pobytu p. **Klary Nussbaumowej** z Ottynii i jej dzieci Janiny, Romualda i Henryczka, zechce łaskawie podać mi wiadomość. Izydor Nussbaum, Res.-Feldwebel, Wien, Stiftskaserne, Zimmer 541. 7299 3 3

Proszę uprzejmie znajomych z Przeworska o podanie adresu moich rodziców. — **Jan Chmurowicz** (Fähnrich Landwehr-Feldhaubitzdivision 45), Tata-Tovaros, Ungarn. 7136

Pinkas Busch, Załuż koło Jaworowa, szuka żony Reisel Busch z dwojgiem dzieci. Kraków, ul. Bożego Ciała 12, u Hermana Liebermana. 7311 3 5

Uprasza się o podanie adresu rodziny p. **Dra Paczowskiego,** zamieszkałego poprzednio we Lwowie, ul. Kochanowskiego l. 69. Tenże ma syna jedn. ochotnika przy 30 p. p. „Songe d'Automne". 7241 4 5

Zofia Fekel prosi o podanie miejsca pobytu matki swej **Maryi Zielonkowej,** sióstr i brata, którzy wyjechali ze Sambora dnia 30 sierpnia do Sanoka. — Adres: Steiermark, Mariazell, Hotel Bosse. 7341 3 3

Proszę o podanie mi adresu ojca **M. Salzmana** z Mirocina, który 17 września wyjechał z rodziną z Rzeszowa w stronę Jasło—Żmigród. — Anna Laub, Zawoja—Wilczna via Maków. 7340 4 5

Ktoby cokolwiek wiedział o rodzinie **Domagalskich** z Ottynii, upraszam o wiadomość. Henzler, Kraków, ulica Pańska 9. 7389 2 2

Ktoby wiedział cokolwiek o mych rodzicach, proszę o łaskawe zawiadomienie mnie pod adresem: **Sulatycki Tadeusz,** Kadett, k. u. k. Verpflegsmagazin. Kraków. 7395 2 3

Upraszam personal kolejowy z Bóbrki o **przysłanie pocztą** mego futerka i 4 poduszki, zostawione we wozie. **Ferdynand Jarosz,** Gross Seelowitz. 7335 a

Upraszam wszystkich znajomych o podanie miejsca pobytu **Józefa Mayra,** starszego oficyała sądowego ze Lwowa, pod adresem: **Otton Mayr,** Gross Seelowitz. 7335 b

Rejmann Emilia, nauczycielka z Rudy obok Radomyśla Wielkiego, powiat mielecki, zaginęła w sierpniu b. r. w czasie zamieszek wojennych. Ktoby wiedział o miejscu jej pobytu, raczy donieść do Stowarzyszenia Nauczycielek, Kraków, ul. Karmelicka l. 32. 7422

Franciszek Freschel, jednoroczny ochotnik Feldhaubitzregiment Nr 11, Liptoszentmiklós, prosi o wiadomość co do obecnego miejsca pobytu p. **Luny Nałęcz,** art. dram. lwowskiego. 7431

Zdzisław Gilewski, jednoroczny ochotnik Feld-Kanonen-Regiment 32, Batterie 5 w Mateócz bei Poprad, Ungarn, prosi o podanie adresu ojca Władysława ze Lwowa. 7432

Teofil Gruszkiewicz, Wiedeń, XVI., Ottakring, Neulerchenfelderstr. 2, T. 16, prosi o podanie miejsca pobytu **Dra Jarosława Gruszkiewicza** i jego żony Melanii (ze Stanisławowa). 7433

Kazimierz Roszkiewicz, rez. kapral 30 p. artyl., Wiedeń, XIII/10., Riedelgasse 5, Heilanstalt Rosenhügel, poszukuje żony Anny z trojgiem dzieci ze Stanisławowa. 7417

Teodor Bryniak, naucz. kier. z Szył, powiat Zbaraż, poszukuje swej żony Anny z synem Jarosławem, którzy z p. Hołowackim przed najazdem rosyjskich wojsk wyjechali w kierunku Węgier. — Ktoby wiedział o pobycie ich, raczy mnie łaskawie zawiadomić pod adresem: Bryniak Teodor, pospolitak, Festungsspital Nr 7, Kraków, Warszawska. 7512 2 2

Wiktor Zborowski, c. k. sędzia z Glinian koło Lwowa, obecnie w Strambergu (Morawy), Hotel Kotouč, prosi o podanie adresu rodziców Jana i Maryi Zborowskich ze Sarnek Górnych (pow. Rohatyn), tudzież szwagrów Mikołaja Romacha z Cześnik (pow. Rohatyn) i Bronisława Burnatowicza z Obertyna. 7435

Są nabywcy

na kosztowności, stare obrazy i futra **Hala Licytacyjna, Pałac Spiski.** 7325 3 3

Rządowo uprawniona fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tut. Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 231 42 0

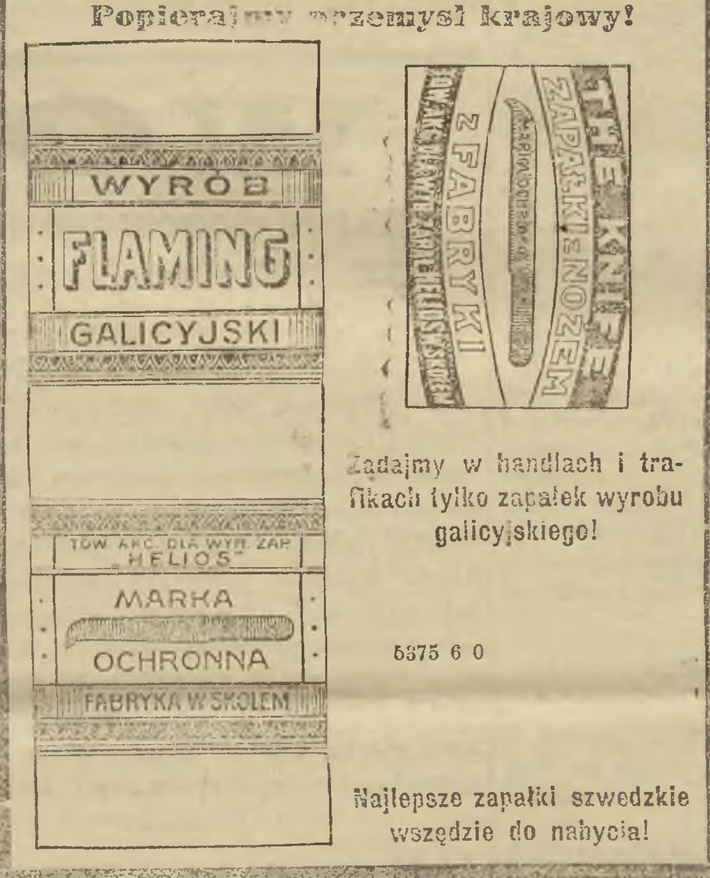
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

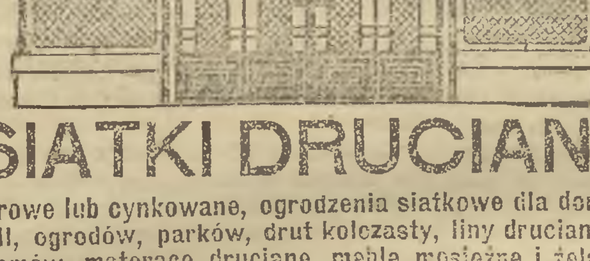
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cennik na żądanie franco.

Fasye czynszowe

wypełnia fachowy emeryt. Honoraryum 5 K. — Zgłoszenia z prowincyi wystarczą kartką korespondencyjną. — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności kancelarya adw. Dra Henryka Schoenwettera w Krakowie, ul. Floryańska l. 8 i tylko między godz. 3 a 6 po południu. 7116 3 3

Popierajmy przemysł krajowy!





SIATKI DRUCIANE

surowe lub cynkowane, ogrodzenia siatkowe dla domów, will, ogrodów, parków, drut kolczasty, liny druciane do promów, materace druciane, meble mosiężne i żelazne, blachy dziurowane lub prasowane, poleca po cenach fabrycznych 1755 24 21

Hutter i Schrantz, Tow. akc. w Wiedniu.

Cenniki ilustr., wzory, kosztorysy wysyła się darmo i opłatnie. — Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny

D. Kurzmann, Kraków, Mostowa 10/48. Telefon 1461.

Dostać można także we większych handlach towarów żelaznych.

Zakład fryzyerski

urządzony z nowoczesnym komfortem

salonem dla Panów, osobnym gabinetem dla Pań, oraz wielki wybór perfumeryi, najnowszych szpilek i grzebieni dla Pań poleca

STANISŁAW NIEMIROWSKI Karmelicka 21. 261 22 0

Jan Ihnatowicz w Krakowie - - Sukiennice 20

3488 10 0 poleca:

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 korona.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite prawdziwe, naturalne. — Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

Magister farmacyi

(adjunkt) poszukuje kondycyi, ewentualnie zarządu. Łaskawe zgłoszenia pod „Magister" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7518 1 3

Dnia 20 października w przechodzie z domu przy alei Krasińskiego 14 na plac WW. Świętych, przez Smoleńsk, Retoryką i Zwierzyniecką, zgubiono portfel z większą sumą pieniędzy. Łaskawy znalazca zechce zgłosić się pod powyższym adresem do zarządcy domu, gdzie otrzyma sowitą nagrodę. 7592 1 3

Seminarzystka

z kursem freblowskim, poszukuje posady. — Zgłoszenia listowne pod „Marya" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 7463 1 3

Już nadeszły świeże **Powidła** przecierane Wojciech Olszowski Kraków, Mały Rynek 7581 1 0

Inteligentna panna

mająca kilkoletnią praktykę biurową, pisząca na maszynie, poszukuje zajęcia biurowego. — Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowej Reformy" pod **Z. B.** 7602

Mieszkania większe i mniejsze przy ulicy Floryańskiej, Karmelickiej i Długiej, do wynajęcia. Wiadomość u właściciela domu przy ul. Floryańskiej 4 7601 1 3

Wpisy

na pryw. lekcye zbiorowe, przygotowujące **do matury seminaryalnej,** przyjmuje w dni powszednie od 10—12 i 3—5. 7517 1 2

Matylda Szremerówna Kraków, Kochanowskiego 12, 2 p.

POKOJE

z utrzymaniem. Ul. Karmelicka 46, II piętro, na prawo. 7008 6 20

Potrzebna ekspedyentka z dobremi poleceniami, z dłuższą praktyką handlową, władająca językiem niemieckim. **Józef Siermontowski,** fabryka wyrobów cukierniczych, Kraków, ulica Bracka 7339 3 3

Poszukuję

inteligentnej pani, przystojnej i rzutacej, do prowadzenia interesu, ewentualnie spólniczki. Zgłoszenia listownie: J. Tomaszewski, Kraków, ul. Ambr. Grabowskiego l. 13, parter. 7350 2 2

Pokój

umeblowany, z utrzymaniem, dla stałych lokatorów zaraz do wynajęcia, przy ulicy Loretańskiej 5, parter. 7419 2 3

Nauczycielka

ukończona seminarzystka, potrzebna do nauki chłopczyków od pierwszej klasy, z podaniem warunków do Heleny Schwarcowej w Zegiestowie 7448 3 3

Skauci Moi kołomyjscy

gdzie jesteście — co porabiacie? St. Najder, Wieliczka, ul. Rzeźnicka 7503 2 4

Parowniki

maszyny do szycia, biurka, pianino, fortepian, pianola z nutami i t. p., sprzedam tanio. Kraków. Gołębia 5, sklep. 7420 3 3

Kawaler

młody, rządowe stanowisko, pobory 6000 K, poślubi pannę lat 16—18, muzykalną, posag 10—15 tysięcy. Ładnym Niemkom pierwszeństwo. Nieanonimowe zgłoszenia do Administracyi „Nowej Reformy" pod **X. Y.** 7519 2 5

Wszelkie naprawy okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 9650 10 10

Poszukuję prania

w domach lub w pralni; przyjmuję też do domu. Plac WW. Świętych 8, u dozorcy. 6722 7 0

Staruszka ośmdziesięcioletnia

utrzymująca pracą rąk własnych dwoje nieuleczalnie chorych dzieci, prosi gorąco litościwych ludzi o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **W. P.** lub podaje adres. 2667 8 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.